Nr. 153. Kraków, Czwartek 9 Lipca 1891. Rocznik X.

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i **Główna trafika** w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Ileszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa tygodnie, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Na podstawie zawartej umowy Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą otrzymywać od 1 lipca br. następujące czasopisma po cenie zniżonej:

„Echo muzyczne, *teatralne i artystyczne*" wychodzące w Warszawie, wraz z dwutygodniowym dodatkiem po następującej cenie:

W Krakowie: miesięcznie **62** ct., kwartalnie **1** złr. **86** ct.

Na prowincyi: miesięcznie **92** ct., kwartalnie **2** złr. **76** ct.

„NOWE MODY" po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie, 40 ct. miesięcznie.**

Kraków, 8 lipca.

Najnowszy wypadek odebrania jednemu z pism codziennych warszawskich *(Kurycrowi Porannemu)* prawa zamieszczania inseratów i to z powodu nad podziw błahego*), przypomina nam niesłychany ucisk, na jaki pod rządem rosyjskim narażone jest wszystko, cokolwiek tchnie duchem polskim, — a prasa polska w szczególności.

Jeżli się rozglądniemy w całym systemie rusyfikacyjnym, praktykowanym przez rząd carski względem Polaków, to jedna tam przebija myśl zasadnicza: obniżyć moralny i cywilizacyjny stan społeczeństwa polskiego, aby przez to uczynić je podobniejszem do rosyjskiego i podatniejszem dla dzieła assymilacyi, a raczej niwelacyi pod jeden panrosyjski strychulec.

Cała oświata, czy to ludowa, czy oparta na szkolnictwie średniem lub wyższem, ograniczona do czerpania z źródeł rosyjskich, obliczona jest na to, aby odwrócić wzrok młodzieży od wielkoświatowych ognisk cywilizacyjnych, uniemożebnić korzystanie z nich, — a pchnąć ją w wąskie łożysko wiedzy rosyjskiej, zaprawnej do tego tendencyą propagandy panslawistycznej. Więc dzieciom polskim podaje się wspaniałomyślnie kunszt czytania i pisania, ale nie w języku ojczystym, lecz w rosyjskim, by później wieśniak, czy mieszczanin, chwytał za taką tylko książkę lub dziennik, które odczytać potrafi. Łatwo więc będzie doprowadzić do tego, że lud po kościołach zacznie się modlić z książek rosyjskich, które mu się wetknie w rękę. — a to utoruje z czasem drogę prawosławiu.

Srodkiem niemoralnym, bo poniewierką narodowych uczuć, pragnie rząd carski osiągnąć cel, za szlachetny i wzniosły wobec świata głoszony, jakim ma być bezgraniczne i ślepe przywiązanie do cara i popa. Że agitacya taka, nie mówiąc już o jej moralnej wartości, opartą jest na podwalinie wątłej, bo na niweczeniu popędów naturalnych i rodzimych, a na iluzorycznem i powierzchownem narzucaniu społeczeństwu przekonań i uczuć z natury rzeczy mu obcych, — z tem nie liczą się wielcy politycy rosyjscy, zadowalniając się pokaźnemi pozornie swej pracy wynikami. Nie idzie im bowiem o to, aby społeczeństwo polskie uszlachetniać i udoskonalać, lecz aby je ogłupiać i przez to posłuszniejszem sobie uczynić.

A czyż inny ma cel w gruncie rzeczy cała propaganda prawosławna? Mieliśmy sposobność z bezpośredniej styczności poznać unitów, którzy zbiegli do nas przed propagandą cerkwi rosyjskiej. Ludzie to trzeźwi, pracowici i uczciwi, najwidoczniej wychowani przez kapłanów zacnych, świadomych pracy nad ludem. Kogo im daje carat w miejsce tych kapłanów? Oto indywidua podupadłe, które pod względem moralnym z duchowieństwem unickiem żadnego nie wytrzymują porównania. Przyznawał to w znacznej części sam gubernator Hurko w swych raportach w sprawie postępu prawosławia, przesłanych do Petersburga, a ogłoszonych w naszym dzienniku przed paru miesiącami.

Za pośrednictwem szkoły i kościoła zdemoralizować i ogłupić lud, wytworzyć zeń przez to materyał dla siebie dogodny i podatny, — oto szczytne zadanie carskiej administracyi, która oświecać chce i do serca Wielkorosyi przyciskać tych Słowian, którzy po za jej granice się wymknęli.

Na szersze, inteligentniejsze masy oddziałać można przez prasę. Rosyjska nie znajdzie przystępu do polskich domów. trzeba więc wyrobić sobie posłuszne narzędzie z prasy polskiej. Cenzura prewencyjna zrobi swoje. Nie pozwala się więc pisać o niczem, coby obudzało poczucie własnej siły, coby czytelnikowi przypominało przynależność jego do społeczeństwa polskiego i dyktowało mu obowiązki względem niego; ze spraw politycznych wolno pisać o niemieckich, hiszpańskich i angielskich, tylko nie o tych. które w bok bodą i same się narzucają; kwestye społeczne i stosunki miejscowe wyjęte są z pod krytyki, — nie mówiąc już o sprawach polskich, narodowych, które raz na zawsze wzbroniony mają przystęp do szpalt dzienników polskich. Za to dowolnie karmić pozwolono czytelników skandalami i skandalikami, zwłaszcza gdy grają w nich rolę Polacy, — podawać im w feletonach i „*feletoniczkach*" ledziuchną duchową strawę. dobrą dla sytych, lecz nie dla głodnych.

W ten sposób z publicystyki polskiej stara się carat wytworzyć wygodne i najmniej przez ogół podejrzywane narzędzie do swoich celów. Zamiast oświecać, bałamuci się czytelnika jednostronnem przedstawieniem rzeczy, bo daje się mu obraz fałszywy faktów i stanu społecznego, pozbawiony cech najbardziej charakterystycznych; zamiast pobudzać społeczeństwo do zastanawiania się nad sobą i zachęcać je do samodzielnych badań istniejących stósunków, do pracy nad swem umoralnieniem i podniesieniem, zmusza się je do zajmowania się brukowemi fraszkami lub eterycznej natury kwestyami, które wypełnić mają próżnię duchową, dostarczyć przedmiotu do zajęcia się czemś w ogólności.

Prasa polska pod zaborem rosyjskim czuje, jaką jej rząd wyznacza rolę, — wyłamuje się i pasuje, lecz ostatecznie ulegać musi fizycznej przemocy — a kończy się na tem, że nadaje całemu sposobowi myślenia czytelników kierunek fałszywy, bo nie wiodący do kryteryów poważnych i narodowych, lecz znieczulający ich na wpływy obce i niebezpieczne. Jeżli tak pójdzie dalej, to prasa polska, cenzurowana przez rząd rosyjski, ułatwi tylko niwelacyjną pracę panrussycyzmu, a zobojętniałe i zdrętwiałe społeczeństwo polskie odda do dalszej dyspozycyi caratowi.

I cała ta robota odbywa się przed poważnym areopagiem Europy, — wobec cywilizowanego świata, hołdującego niby-to szczytnym ideom swobody obywatelskiej, równouprawnienia, liberalizmu!

Znowu, jak tyle razy przedtem w chwilach przejść ciężkich, zostajemy sami, ograniczeni na własne siły, wystawieni na szalone próby wytrzymałości. W tej wrodzonej sile odporności żywiołu polskiego jedyna nadzieja, że społeczeństwo polskie pod zaborem rosyjskim nie ugnie karku, że szukać będzie strawy duchowej posilnej i zdrowej, że z zapasów tych wyjdzie z nienadszarganem poczuciem moralności i narodowej dumy.

*) Podobno wskutek umieszczenia przez ten dziennik ogłoszenia o papierosach z nazwą „*Kalina*" i przytoczenia w formie reklamy ustępu z utworu Lenartowicza pod tymże tytułem, pomimo, że utwór ten nie jest przez cenzurę warszawską zakazany. *Przyp. red.*

Mowa posła
Ferdynanda Weigla

wygłoszona na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 3 lipca b. r.

(*Według stenogramu*).

(Ciąg dalszy.)

Lecz wobec tego powiększenia liczby urzędów podatkowych pytam się: Czy przez to ogół opodatkowanych lepiej jest obsłużony! Temu zaprzeczyć muszę. Często, w czasie podróży po kraju, przypatruję się tym stósunkom. Przed nędznie umieszczonym urzędem podatkowym obozują gromadami i gminami pod gołem niebem biedni wieśniacy, czekają, aż będą mogli dopchać się do likwidatury, a na to czekają godzinami, ba, d n i a m i całemi *(Słuchajcie! Słuchajcie!)*. A jeżli panowie wiecie, co za dotkliwy to uszczerbek dla gospodarstwa, gdy lud wiejski, który tyle marnuje czasu na jarmarki, odpusty itp., jeszcze do tego najdroższy czas, gdy są roboty pilne w polu, chcąc ujść egzekucyi, w sieniach domu, na trotoarach lub na brudnej ulicy (*Tak jest istotnie!*) całemi dniami leży przed urzędami podatkowemi, a na orzeźwienie co parę godzin idzie do szynku, — to uprawniony jestem zapytać się, dla czego ci ludzie nie otrzymają takiego wymiaru, aby z góry wiedzieli, ile mają płacić?

Dla czego wyrzucają go, że się tak wyrżę, z likwidatury, mówiąc: Za mało przyniosłeś pieniędzy, należy się tytułem podatków tyle, dodatków i opłat egzekucyjnych tyle... Biedny człowiek otwiera rękę, trzyma w niej parę guldenów, ale to nie wystarcza; powraca często po kilkagodzinnem lub kilkudniowem wyczekiwaniu do domu, nie załatwiwszy sprawy. (*Tak jest w rzeczy samej.*)

Tutaj nic nie pomoże zwiększenie liczby urzędów podatkowych, tutaj zaradzić może złemu tylko i n n e u r z ą d z e n i e s ł u ż b y p o d a t k o w e j, a jeżli od urzędników podatkowych nie możemy wymagać, aby jako praktykanci wykazywali się świadectwem dojrzałości, gdyż każdy maturzysta dąży już wyżej, to przecież skromnem i uprawnionem jest życzenie, aby ci ludzie mieli rutynę, aby umieli liczyć i przy likwidaturze nie popełniali błędów, — aby wieśniak nie był zmuszony tak często, nie załatwiwszy sprawy, wracać do domu.

Tyle na razie o *urzędach podatkowych.*

Co do opłat skarbowych nie mogę przenieść na sobie, aby do wniosku, jaki tutaj przed paru tygodniami zgłosiłem, nie dodać, że gwałtownie potrzebujemy zmiany p r o c e d u r y p r z y p r z e k r o c z e n i a c h s k a r b o w y c h. Kodeks o przekroczeniach skarbowych z 11 czerwca 1835 r., kazuistycznie przeżyta, dolegliwa ustawa, która absolutnie nie licuje z ramami prawdziwego postępowania sądowego, dawno już powinna była paść ofiarą nowszych czasów i ery konstytucyjnej, gdyż w myśl konstytucyi nikt nie może usunięty być z pod władzy swego zwyczajnego sędziego (*Tak jest!*) a dotyczący musi tutaj przebyć specyalny rodzaj procesu, który wręcz jest okropny, ma bowiem 934 paragrafów największej kazuistyki; instrukcya urzędowa dla wykonawczych urzędów skarbowych o przeszło 205 paragrafach, stosy dekretów nadwornych, w których nie można się zoryentować i luby dekret prezydyalny najwyższej Izby skarbowej z 3 marca r. 1836, który wyznacza nagrody dla donosicieli.

Ale moi panowie, chcąc należycie pojąć i ocenić zadanie gospodarki finansowej państwa, należy przystąpić do operacyi raka; należy ten wytwór rakowy wyciąć, a władze skarbowe będą miały spokój i więcej czasu do gruntowniejszego załatwiania innych spraw. Moi panowie! Niezwykle jest demoralizującym pierwiastek denuncyatorski w udziale kar skarbowych, nie można o tem inaczej powiedzieć, jak tylko, że to jest w s t r ę t n e i powinno być zniesione. (*Brawo!*).

Moi panowie! Pozwolę sobie zwrócić uwagę panów jeszcze na jedną sprawę. Ile razy przedłożą nam nowy projekt do ustawy, czy on dotyczy stempli, należytości, podatków i taks, albo w ogóle opłat fiskalnych, to przypatrzmy mu się dobrze z jego strony materyalnej, a jeszcze lepiej co do jego przepisów karnych, co do których Izba zwykle nie zbyt się okazuje natarczywą. Weszło już bowiem w praktykę, albo mógłbym powiedzieć, wkradł się zwyczaj, że takie przepisy karne, jakiejś specyalnej ustawy załatwia się bardzo powierzchownie i podczas gdy nad poszczególnemi paragrafami strony materyalnej długo się rozprawia i trudzi, to przepisy karne bywają uchwalane hurtem. (*Głosy: Tak jest!*) Czy wiecie panowie, jakie przez to tortury, my, reprezentanci ludu, gotujemy dla tego ludu i dla siebie samych, albo nawet sami je sobie przysposabiamy? I czyż uważamy, i tak już okrzyczany kodeks karny o przekroczeniach fiskalnych z jego surowemi przepisami za ostatnie słowo? Nie! Popatrzmy na kwiatki nowej ustawy podatkowej od wódki i na jej przepisy, a obaczycie panowie, jak są surowe owe przepisy i bezwzględne. (*Bardzo słusznie!*).

Jest zatem wniosek o zmianie postępowania sądowego w sprawach fiskalnych, jak go po raz wtóry postawiono, naglący i bardzo uzasadniony, w przyszłości jednak należy przy wszystkich przepisach karnych fiskalnych projektów ustawodawczych szczególną zachować przezorność. Jako

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

WALERYĘ MARRENÉ.

26

(Ciąg dalszy).

Kiedy wchodził do buduaru Marceli, czynił to z namaszczeniem, z rodzajem czci, jak gdyby to była świątynia nieszczęścia, a bóstwem jej ta smutna kobieta w żałobie, której niósł swe hołdy.

Postawa ta pochlebiła Marceli. Duma była w niej zadraśnięta na równi z sercem, a może z jej powodu cierpiała najsrożej. Widząc więc prezesa z głową pochyloną przed sobą, doznała dziwnie kojącego uczucia, jakby to było zadośćuczynienie za upokorzenia, któremi karmiono ją obficie w dniach ostatnich.

— Należę do tych — mówił, biorąc rękę sobie podaną po pierwszych słowach powitania, — którzy mogą ocenić stratę, jaką pani poniosła. Znałem twego ojca. To dość, bym panią rozumiał.

Słowa te nie wychodziły ponad zwykły kondolencyjny komunał. Prezes uważał, iż, mówiąc do kobiet, głowy sobie łamać nie potrzeba, bo tu wszystko stanowi a k c e n t i s p o j r z e n i e, zaakcentował je też tem silniej, że aksamitna dłoń Marceli spoczywała zapomniana w jego rękach. Z pomiędzy nieszczęść, które ją spotkały, wybrał to, o którem miała prawo mówić bez zarumienienia, nie dotknął zerwanego małżeństwa, ani straty finansowej i położenia. Wiedział, iż kobiety, najwięcej potrzebujące pieniędzy, nie umiejące się bez nich obejść, najmniej lubią o nich mówić.

Słowa jego wycisnęły jej łzy z oczu, ale łzy te nie miały goryczy, przeciwnie, przynosiły jej ulgę, nakształt rzeźwiącej rosy. Była mu za nie wdzięczna.

— Mój biedny ojciec! — wyrzekła.

Prezes pochylił się i wycisnął na jej ręce długi pocałunek.

— Pozwól pani tym, co byli jego przyjaciółmi, pozostać przyjaciółmi jego rodziny i wzajem zachowaj im trochę uczuć, jakie on miał dla nich.

Mówiąc to, spoglądał na nią w taki sposób, jakby dopraszał się największej łaski.

— Och! — odparła zmięszana, sama nie wiedząc czemu, tem spojrzeniem — potrzebujemy bardzo przyjaźni ludzkiej; któżby jej nie przyjął z wdzięcznością!

— Przyjaźń daje pewne prawa.

— Prawa? — powtórzyła.

— Niezawodnie, a najprzód: prawo do zaufania.

Uśmiechnęła się mimowoli i odrzekła z odcieniem budzącej się kokieteryi:

— To bardzo wiele; prawa tego nie dostaje się w spadku. Trzeba na nie samemu zasłużyć.

— Powiedz pani, co na to uczynić potrzeba? Dać się poznać? Będę się o to starał.

Milczała. Było coś w jego słowach, głosie, wejrzeniu, co budziło w niej wrażenia zamarłe we łzach rozpaczy, co pobudzało żywsze bicie serca.

— A wówczas — mówił dalej — powierzy mi pani może swoje myśli, chęci, zamiary...

— Alboż ja mam zamiary jakie? — odparła, powracając nagle do poczucia smutnej rzeczywistości.

Westchnęła z głębi serca i spojrzała na niego cudnie pięknemi oczyma, które w tej chwili były podobne do oczu konającej łani.

Te oczy zelektryzowały prezesa.

— Pani się zdaje — zawołał, — że masz tylko przed sobą drogę cierni i smutku. Odczuwamy to zawsze, doznawszy bolesnej straty. Tymczasem życie wysnuwa się coraz z innego wątku. Jest ono wiekuistem pożegnaniem, jak mówi Heine, ale nowa wiosna przynosi znów to, co zima zabrała.

W danej chwili prezes umiał być poetycznym, przytem Heine był jego ulubieńcem, a piękna kobieta zawsze nasuwała mu go na pamięć. Dnia tego postawił on swój stosunek z Marcelą na stopie przyjaznej poufałości, prosił o pozwolenie odwiedzania jej często, a ona mu go udzieliła bez wahania. Na dziś było to dość, pożegnał się, nie myśląc o tem, że ta przyjemność kosztowała go blisko dwanaście tysięcy rubli.

Zbliska, przy świetle dnia, Marcela wydała mu się piękniejszą jeszcze, niż na wieczorach, ocenił wprawnem okiem znawcy, iż piękność ta nie miała nic sztucznego, a przytem sprawdził dostatecznie jej wdzięk, wykwint, wyrobienie towarzyskie, które czyniły ją podobną do oszlifowanego brylantu.

Rozumie się, iż nie było mowy o sumie, odesłanej przez niego. Ani on, ani ona nie uważała za stosowne o niej napomknąć. Ona nie wątpiła ani na chwilę, iż to był dług rzeczywisty, a zatem zwrot ten był rzeczą tak prostą, iż nie było o czem wspominać.

Prezes wychodził z domu Sawińskich rozpromieniony, gdy niespodzianie spotkał się z Hiacentym, — bo ten przypadkiem, czy umyślnie, spacerował po Krakowskiem Przedmieściu. Znawca fizyognomii swego pryncypała, widząc, że burza minęła, zagadnął prezesa z ciekawością, do której upoważniały go dotychczasowe poufne stosunki.

— Piękna Marcela pewno już otarła łzy po narzeczonym?

— Czy panna Sawińska — te ostatnie wyrazy prezes podkreślił dobitnie — wybrała cię za powiernika, panie Hiacenty?

Spojrzenie, jakie słowom towarzyszyło, przekonało Hiacentego, że tym razem prezes interesa swoje sercowe sam zamierzał prowadzić i nie mógł ścierpieć, aby się do nich mięszano.

— Sądziłem... myślałem... — tłomaczył się zmięszany.

— Są wypadki, w których najlepiej n i e s ą d z i ć i n i e m y ś l e ć; zdawałoby się, że tego przypominać nie potrzeba.

I odwróciwszy się, poszedł dalej szybkim krokiem.

Hiacenty miał wszelkie prawo się obrazić, nie obraził się jednak. Popatrzył za odchodzącym i mruknął sam do siebie, kręcąc wąsa:

— No, proszę, to aż tak!...

Gdyby miał dar jasnowidzenia i mógł zajrzeć do buduaru Marceli, byłby dobitniej jeszcze słowa te powtórzył. Piękna panna siedziała na otomanie, z głową w tył przechyloną, opartą na poręczy usta jednak rozchylał zaledwie dostrzegalny uśmiech, pełen skupionego rozmarzenia; oczy, wpół przysłonięte powiekami, zdawały się gonić obrazy myśli. Czar prezesa działał. Była pod jego urokiem.

* * *

Są ludzie, którzy całe życie zmijają się z właściwą chwilą, którzy zawsze wszystko robią zawcześnie lub zapóźno. Czy dzieje się to za sprawą braku sprytu, czy fatalizmu ich samych, czy też okoliczności, w rezultacie wychodzi to na jedno. Pan Melchior do takich należał, bo właśnie w parę minut po odejściu prezesa, wchodził z bukietem w ręku do buduaru Marceli. Postać jego sama stanowiła dysonans wśród jej niewyraźnych marzeń. On stał, zapatrzony w nią, jak w obraz, zachwycony zmianą, jaką tu zastał, szczęśliwy pogodą jej czoła, bo przecież ta była j e g o dziełem.

— Ach, to pan — wyrzekła niedbale Marcela.

Miał prawo rachować na inne powitanie. Uderzyła go jej chłodna obojętność, zdawała się myśleć o czem innem i rzuciła mu te słowa, niby bogacz grosz jałmużny.

— Jesteś pani teraz przynajmniej spokojną — wyrzekł, obrzucając ją spojrzeniem, pełnem tkliwości.

Uśmiechnęła się lekko.

— Tak, okoliczności się zmieniły.

Bukiet pana Melchiora wydawał się bardzo skromnie przy mnóstwie kwiatów, których woń wiośniana napełniała pokój. Usiadł on w milczeniu obok Marceli i pomyślał, że serce jej nie miało domyślności żadnej, lub też nie oceniło należycie bezinteresowności jego ofiary. Trudno mu było nawiązać rozmowę. Istniało tu nieporozumienie, które, choć nie wcieliło się w słowa, czyniło ją niemożliwą. On nie mógł wypowiedzieć, co dla niej uczynił, ale miał prawo żądać w zamian — łaskawego słówka, uśmiechu, choćby tylko szczerego uściśnienia dłoni. Ona znajdowała go natrętnym, a gdy porównywała jego pospolitą powierzchowność z wytwornem obejściem człowieka, który, jak mistrz doskonały, umiał grać na jej nerwach, miała ochotę zamknąć oczy, by odnaleźć obraz, wyryty głęboko w pamięci.

Pan Melchior przez czas jakiś szukał sposobu, jakimby mógł określić ich wzajemne położenie i, jak zwykle, zaczął niezbyt szczęśliwie:

— Panno Marcelo — wyrzekł przyciszonym głosem, — czy brat nie wspominał pani o mnie?

Ognisty rumieniec twarz jej oblał, ale milczała. Skoro pan Melchior chciał sformułować swoją propozycyę, niech mówi. W tej chwili nie wahała się więcej, wiedziała, co mu odpowiedzieć.

— Czy nie mówił pani, że twoje zdrowie, spokój, pomyślność, szczęście, są moją największą troską, że chciałbym poświęcić ci życie, gdybyś tylko na to pozwolić chciała?... Oddaję sobie sprawiedliwość, niestety, nie jestem młodym, powabnym nie byłem nigdy, ale jeśli zawierzysz mi swoją przyszłość, nie pożałujesz tego nigdy!

(C. d. n.)

weteran mógłbym powiedzieć, — przed 22 bowiem laty, jako młodszy człowiek wstąpiłem do tej Izby — postawiłem w roku 1881 wniosek o rewizyę ustawy o przekroczeniach skarbowych, a wielce szanowny kolega poseł dr. Jaques podobny wniosek postawił w roku 1880. Zeszłego roku dnia 3 maja przypomniał znowu ten wniosek w czasie rozprawy budżetowej przez rezolucyę, — ja więc nie potrzebuję dalej słów tracić, powiem tylko, że t a k n a d a l p o z o s t a ć n i e m o ż e. To, co denuncyant albo donoszący w denuncyacyi doniesie, bywa wciągane do tak zwanego „opisu czynu“, a stąd do całego sądowo-fiskalnego postępowania i możecie sobie potem panowie przedstawić wyrok pierwszej, drugiej i trzeciej instancyi, które zawsze albo po największej części przesądzają rzecz z góry, gdyż prawo rekursu jest tylko illuzoryczną formalnością i wtedy nie pomoże już z reguły ani zwyczajne, ani nadzwyczajne odwołanie się. Ale byłoby błędnem, gdyby, o czem już pierwej wspominałem, wierzono, że stary kodeks o przekroczeniach skarbowych zawierał w sobie najwyższy wymiar kary, i że ona nie może być wyższą nad 10.000 złr. W nowej ustawie spirytusowej zezwoliliście panowie, aby ona mogła wynosić nawet setki tysięcy, a ten sposób liczenia jest władzom podatkowym bardzo dogodny i przystępny, mianowicie mnożenie w nieskończoność (*wesołość*) i zaliczanie; gdy potrzeba jakąś szkodę obliczyć, albo raczej szkodę wyszperać, której wcale nie było, to się mnoży, a nigdy nie odciąga i stąd wypadną straszne cyfry, a lubo ustawa o przekroczeniach skarbowych mówi wszędzie także o łagodzących okolicznościach obok obciążających, to tak zwany sędzia fiskalny zna tylko okoliczności obciążające, w rozpoznawanie łagodzących wcale się nie wdając, a chociaż istnieją kary, które już przez podwójne lub potrójne zapłacenie należytości aż nadto są dotkliwe, z lekkiem sercem wymierza się karę dziesięciokrotną i dalej w górę, a wtedy otrzymuje się naturalnie olbrzymie sumy. Nie chcę na próżno słów tracić. Panowie gotowiście powiedzieć, że mówię stronniczo, albo że mam jednostronne informacye.

Jestem starym fiskalistą i muszę powiedzieć, że zatrudniając się podobnemi sprawami, które mi w ręce wpadły, a były to podania o łaskę albo zwykłe prośby, z konieczności pewną biegłość i rutynę sobie zdobyłem i wierzcie mi panowie, że to wcale nie jest przesadą, co wam tutaj powiedziałem; mógłbym bowiem, jeżeli będziecie panowie mieli cierpliwość, z tych kwiatów natychmiast bukiet uwić, mógłbym z mojem doświadczeniem nabić akkumulantor na kilka godzin takich dowodów (*Wesołość Bardzo dobrze*), ale nie obawiajcie się panowie wybuchu. (*Ponowna wesołość*), a tem mniej detonacyi lub rozmyślnie fałszywego tonu w tym wywodzie, opartym na faktach. (Głosy z ław czeskich: *Prosimy tylko więcej*). Będę się starał być treściwym, aby panów cierpliwości nie nadużyć.

A ponieważ macie, panowie, prawo zapytać zarówno mnie, jak i reprezentanta zarządu skarbowego: dlaczego właśnie t e r a z podnosi się tyle skarg, czego p i e r w e j nie było? przeto muszę odpowiedzieć: dlatego, że teraz postępuje się bez potrzeby o wiele surowiej, niż pierwej, i odpowiedzialność za to spada nietylko na zarząd skarbowy, lecz także i na was, panowie, którzy uchwalacie takie ustawy, jak ustawa wódczana, ponieważ zarząd skarbowy często nawet nie jest w stanie lub przynajmniej utrzymuje że nie jest w stanie zastosować ułaskawienia, a dotknięty karą może tylko zwrócić się do łaski monarszej. W ogóle postępowanie dzisiejsze zbyt często krzyżuje się z zasadą prawa karnego, która już w starej ustawie z 6 września 1803 roku w takiem brzmieniu sformułowaną została: „Jak wina, tak i kara nie może dotyczyć nikogo innego, jeno istotnie winnego.“ Jakże dalekiem jest od tej zasady postępowanie w sprawach o przekroczeniach skarbowych; jakże często kara dotyka tego, kto wcale nie miał złego zamiaru, kto może wykazać swe *alibi*, i nieraz właściciel odpowiada solidarnie za swych ludzi na setki tysięcy, i to całym swym majątkiem. Pojmuję ja teoryę odstraszania, ale nigdy nie pochwalę praktyki wyniszczania, konfiskat i rujnowania całych rodzin niewinnych, nigdy praktyka taka, dzisiaj tak popularna i tak często stosowana, nie znajdzie usprawiedliwienia w mojem sumieniu. (*Oznaki zadowolenia z prawicy*).

Przytoczę tu jeden przykład z owej epoki, kiedy jeszcze ministerstwo skarbu nie było tak surowem i kiedy w drodze nadzwyczajnych rekursów można jeszcze było niekiedy osiągnąć coś przeciwko tym stereotypowym wyrokom w sprawach skarbowych, które dzisiaj tak się rozpowszechniły, że wygodnie możnaby było pisać je na blankietach drukowanych lub litografowanych: „N. N. winnym jest i skazany zostaje na zapłacenie . . . złr. kary,“ podobnie jak się to praktykuje w sprawach drobiazgowych (*wesołość*), gdyż istotnie w danym wypadku egzystencya ludzka, byt lub ruina traktowaną jest jako sprawa bagatelna! (*Tak jest!*)

Pewien poddany pruski około roku siedmdziesiątego kupił sobie w okolicach Krakowa piękny majątek, i kiedy był chory, jeden z funkcyonaryuszów straży skarbowej złapał kogoś ze służby w gorzelni — nie na defraudacyi, uchowaj Boże! lecz zastał go po prostu przy starej zepsutej konewce z piaskiem. „Co tu robisz z tą konewką?“ — pyta strażnik — „Szoruję chłodnik i kadź fermentacyjną, jak zawsze“ — „Jak dawno to robisz?“ — „Od czasu, jak tu służę.“ Zaczęto tedy mnożyć wstecz po przez szereg lat, (żartobliwie:) a sądzę, że nie zapomniano i o latach przestępnych (*Wesołość. Głosy: Słuchajcie! słuchajcie!*) — i w rezultacie skazano chorego właściciela gorzelni na 70.000 złr. kary (*Ożywione głosy z prawicy: Słuchajcie! słuchajcie!*) — karę tę potwierdziły wszystkie instancye!

Opowiadam podług aktów i mógłbym tego dowieść. Właściciel został paraliżem tknięty i popadł w bardzo kłopotliwe położenie: wreszcie ofiarował, jak gdyby go napadł Athanasio, 2.000 złr. wykupu — było to wówczas jeszcze możliwem.

Został jednakowoż we wszystkich instancyach zasądzony, prokuratorya finansowa nałożyła sekwestr na jego majątek, a olbrzymią karę, w takiej właśnie chwili zaprenotowano, gdy z promesą w ręku miał podjąć kapitał w celu rozszerzenia gospodarstwa. W taki więc sposób odsłaniała się przed tym człowiekiem najzupełniejsza ruina. Adwokat jego prosił mnie wówczas, abym wglądnął w sprawę — leżała ona tutaj w drodze nadzwyczajnej, jako podanie o łaskę — i starał się w ministeryum skarbu o to ułaskawienie.

Na tem miejscu wypada mi pełną uznania uczynić wzmiankę dla byłego szefa sekcyi Kurza, ówczesnego naczelnika dalmatyńskiej krajowej dyrekcyi skarbu, który za ministerstwa Pretisa był szefem sekcyi w tym oddziale. Gdy mu to wszystko opowiedziałem, nie chciał wierzyć, że to może być prawdą: „Panie, to nie może być, zapewne pana źle poinformowano“. Gdy jednak po tygodniu przyszedłem do niego powtórnie, gdy już znalazł czas na przeczytanie aktów, powiedział: „To już szczyt wszystkiego do czego dojść można systemem konsekwencyi. Rozmówię się pan z ministrem, dla konsekwencyi damy mu najwyżej 100 złr. kary porządkowej za tę nieszczęśliwą kadź, gdyż z pustem naczyniem nie może wchodzić do ubikacyj gorzelnianych. Zresztą i to właściwie za wiele, pozostawić jednak całkowitą karę znaczyłoby to samo, co dopuścić się na biednym człowieku wielkiego okrucieństwa.“

W ten sposób, moi panowie, obeszły się władze skarbowe u nas z pruskim poddanym, który się w kraju naszym osiedlił (*Głosy: Słuchajcie!*) Ostatecznie skazano go tylko na 100 złr., a od 70.000 złr. został w sposób ludzki zwolniony. Jakie udręczenia ponosić jednak musiała w ciągu tego czasu, jego rodzina, możecie sobie panowie wyobrazić. Jako ludzie wysnujecie sobie dalej wątek tej nici, którą wam wskazałem.

A jak teraz się dzieje? Teraz znowu surowość podatku spirytusowego jest przyczyną, że władze skarbowe, często przy najlepszych chęciach, nie mogą się okazać względnemi, aczkolwiek z drugiej strony nie ma często podstawy wymierzać karę dziesięciokrotną, a nawet gdyby sądy niższe skarbowe istnienie podstawy prawnej uznały, to powinnaby tutaj w drodze łaski spotkać winnych ludzkość i względność.

Jeżeli u dumnego arystokraty, spadkobiercy krwi błękitnej z zawodu (*Wesołość*), człowiek wedle znanego przysłowia, zaczyna się dopiero od barona, to sądzę, że u władz skarbowych nie powinien on się kończyć na baronie. (*Brawo! Żywa wesołość*). Ludzkim należy być nawet wówczas, gdy się stosuje prawo tak bezwzględne i nieubłagane, jak owo uosobieniem fiskalizmu będące nieszczęsne prawo o podatku spirytusowym.

A oto służę panom jeszcze jednym przykładem nowszej daty. Działo się to w pewnej gorzelni pod Mielcem w Galicyi. Urzędnicy skarbowi przybyli na miejsce dla kontroli, mianowicie w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia — dnia 25 grudnia 1888 roku — kiedy służba chrześcijańska świętuje i właściciel gorzelni wobec zamknięcia roku nie wiedział, co począć, — puszczono w ruch gorzelnię. Panowie ci byli tam. Właściciel przygotował zawiadomienie o puszczeniu w ruch gorzelni i położył je na biurku; tymczasem jeden z urzędników poprosił, by mu ustąpiono miejsca przy biurku, wydobyto książki do kontroli, rozłożono na biurku papiery i tym sposobem zapomniano o przygotowanem zawiadomieniu.

Strażnicy skarbowi byli tam jednakże przez czas i pilnowali produkcyi; przez cały miesiąc od dnia 25 grudnia do dnia 25 stycznia 1889 roku pędzono wódkę.

Stwierdzono urzędownie, że nie było przytem najmniejszej defraudacyi, uznały to same władze skarbowe; pomimo tego skazano właściciela za to, że nie zgłosił zawiadomienia o puszczeniu w ruch gorzelni, na zapłacenie 48.000 złr. (*Słuchajcie!*), później spostrzegłszy, że to za wiele, zmniejszono tę kwotę na 34.000 złr. Prokuratorya skarbu, nie wiedząc, że druga ta kwota była tylko zmniejszeniem pierwszej, prenotowała obiedwie (*wesołość*). zgłoszony rekurs pozostał bez skutku, wyższy sąd krajowy powołał się na ten przestarzały dekret nadworny z 1835 roku, według którego wszystko, co prokuratorya skarbu chce zabezpieczyć *nomine fisci*, bezwzględnie i bez oporu musi być prenotowanem. (*Słuchajcie! z prawicy*) Powtarzam raz jeszcze, że nic nie zdefraudowano, ani jednej kropli, skarb nie stracił ani szeląga, a jednak właściciel skazany został na tyle tysięcy kary i żaden sprzeciw, żadna instancya nic nie pomogła. I kiedy lwowska krajowa dyrekcya skarbu, w drodze nadzwyczajnej łaski, ponieważ nieszczęśliwy nie zawahał się szukać pomocy u tronu, zaproponowała, aby właściciela gorzelni skazać tylko na 200 złr., uznając w jego przewinieniu nie ciężkie wykroczenie przeciwko ustawie wódczanej, lecz po prostu błąd, pochodzący z zaniedbania, — wysoki zarząd skarbowy bynajmniej się tem nie zadowolnił. Ale jeszcze jedna uwaga, moi panowie, strażnicy skarbowi mogli byli, czy też powinni byli zaraz pierwszego dnia zapytać właściciela: gdzież jest zgłoszenie? na co byłby tenże odpowiedział oto leży na biurku pod księgą kontroli — i znalezionoby je pod papierami.

Lecz nie, strażnicy skarbowi roztropnie wówczas milczeli. Dopiero w ostatnim dniu zapytano o zgłoszenie. Wódkę pędzono w oczach straży,— nic to nie pomogło, właściciela pociągnięto do odpowiedzialności. Pobudka postępowania straży skarbowej jest tu widoczną: chodziło o udział w zysku z kary fiskalnej! (*Oznaki zadowolenia z prawicy*) czyż znajdziecie panowie, dość silne słowa do napiętnowania moralnego obrzydzenia jakie przejmuje człowieka, gdy się patrzy na takie postępowanie, gdy się je znosi? Na cóż wreszcie jesteśmy reprezentacyą ludu? Proszę was tedy, panowie, gdy będziemy mieli znowu do czynienia z opłatami i w ogóle z podobnemi ustawami jak ta straszna ustawa wódczana, albo jak ustawa stemplowa i podatek nafciany, zastanówny się dobrze nad przepisami kar, ponieważ za ich następstwa bierzemy odpowiedzialność wobec wyborców! Podobnych rzeczy nie należy traktować *en bloc*; trzeba raczej z całą ostrożnością i z rozwagą obstawać za słusznością. Dochody zarządu skarbowego nie powinny doznawać uszczerbku; ale takie surowe kary w jednym tylko kierunku wzbogacają skarb państwa, a nie przynoszą mu wcale błogosławieństwa, — mniemam bowiem, że błogosławieństwo spoczywać winno na skarbie państwa tak dobrze, jak na własności prywatnej. Niesłusznie zdobyte mienie nie sprowadza pomyślności, nie przynosi błogosławieństwa! (*Zadowolenie na prawicy.*)

Stało się tedy, jak już nadmieniłem, że krajowa dyrekcya skarbu zaproponowała, aby ten dobry człowiek, ten niewinny właściciel gorzelni zapłacił zwykłą karę za zaniedbanie porządku i za roztropne milczenie straży skarbowej — w kwocie 200 złr. Ale decydująca władza, jak wyżej powiedziałem, tem się nie zadowolniła, i znajdując widocznie, że jedno zero mniej lub więcej nic nie zaszkodzi, skazała ostatecznie właściciela gorzelni na zapłacenie 2000 złr. (*Słuchajcie! Słuchajcie!*), chociaż nie było defraudacyi i skarb nie został wcale poszkodowany! (*Poruszenie w Izbie.*)

Nie chcę jednakże zatrzymywać się dłużej przy wielu innych podobnych szczegółach. Wiem, co powiedzą panom o Galicyi. Powiedzą Wam, że musi być względem żydów galicyjskich praktykowany system odstraszania i dlatego należy zatrzymać nadal tę demoralizującą praktykę tak, jak to było dotychczas! (*Głosy: to tak!*)

Proszę jednakże pomyśleć, że solidarnie odpowiedzialnym bywa tu także posiadacz większej własności, a niekoniecznie żyd i że wreszcie nie powinniśmy wnosić aż do tej wysokiej Izby różnicy wyznań i uprzedzeń rasowych! (*Brawo!*) Do tego, kto istotnie ciężko zawinił, czy żyd czy chrześcijanin, powinna być zastosowana cała surowość prawa, ale zawsze z rozwagą, z uwzględnieniem obrony i okoliczności łagodzących.

Jeżeli jednak ktoś jako solidarnie odpowiedzialny zaplątany zostanie w sprawę, który w danym przeciągu czasu nie był obecny, przeciwko któremu poważni świadkowie zeznają, który może odnosił korzyść z tego, ale sam jako sprawca niczego się nie dopuścił, przeciw takiemu nie należałoby tych środków stosować. Znam w tym względzie jeden przykład z ostatnich czasów, nie chcę go jednak przytaczać, ponieważ sprawa jeszcze nieukończona znajduje się obecnie u Jego Excellencyi Pana ministra skarbu a nie chcę wpływać na jego sąd i zdanie. Pilnie baczyć jednak będę na przebieg tej sprawy. Moja dobra pamięć umożliwi mi zresztą przedłożenie panom na najbliższej dyskusyi budżetowej nowej wiązanki kwiatów z dziedziny zastosowania nowej ustawy wódczanej. Właściwie nie będzie to bukiet, skoro kwiaty i liście opadną, ale pozostanie zawsze wianuszek nieśmiertelników, do którego władze skarbowe dostarczą kwiatuszków. (*Wesołość.*) Nie omieszkam wówczas tych wypadków przedstawić z całą wiernością i oświetlić, jak na to zasługują.

Skoro już w ogóle mowa o spirytusie, karach skarbowych i podatku konsumcyjnym, to pozwólcie mi panowie poruszyć proceder, praktykowany od czasu niezapomnianej pamięci nieocenionego ministra Brestla. Jak panom wiadomo, wydzierżawiono swego czasu, z czem się zresztą zupełnie godzę, pobór podatku konsumcyjnego wielkim gminom, a to z powodu, że było to najodpowiedniejszem i najdogodniejszem. Ale przy tym interesie dzierżawnym ma w końcu wszystko swoje granice.

Byliśmy ministrowi Brestelowi swego czasu bardzo wdzięczni, że gminom oddał dzierżawę tego podatku. Dlaczego? Dlatego, że wskutek własnej administracyi nie dzieją się na rogatkach przy poborze nadużycia, jakichby się łacno spodziewać można, gdyby dzierżawa oddaną była w ręce prywatnym przedsiębiorcom: powtóre dlatego, że gmina z nadwyżki pozostającej po opłacie rat dzierżawnych miała zawsze pewien stały dochód, który wobec niezmiernie wysokiego, bo 12 do 16 procent wynoszącego podatku na szkoły, i wobec wydatków ponoszonych przez wykonywanie poruczonego zakresu działania był bardzo pożądanym.

Obecnie jednak co trzy lata następuje peryodycznie tak niestosunkowe podwyższanie owego czynszu dzierżawnego, (a z pewnością żalą się na to we wszystkich krajach koronnych), że w krótkim czasie żadna gmina nie zechce brać w dzierżawę owego podatku, gdyż jej to albo zysku nie przyniesie, albo nawet trudów nie opłaci.

Byłem, jak wiadomo, prezydentem miasta Krakowa i byłem świadkiem owego corocznego podwyższania czynszu; dziś jednak doszło do tego, że wziętoby za złe memu następcy, gdyby zgodził się w następnym okresie na tak wygórowane warunki, z których dziś miasto zaledwo kilka tysięcy złr. mieć może czystego dochodu.

Jeżeli nie odrzucono dzierżawy, to tylko dlatego, aby nie narażać egzystencyi prowizorycznie ustanowionych miejskich urzędników akcyzowych. Ryzykować przy takich przedsiębiorstwach nie podobna. Może to uczynić dzierżawca prywatny, ale nie wielka gmina. (*Słusznie!*)

Dlatego sądzę, że wysoki zarząd skarbowy powinienby się w swych żądaniach umiarkować. Jeżeli mogę mówić o ojczyźnie, to powiem panom, że miasto Kraków płaci dziś tytułem dzierżawy blisko dwa razy tyle, to znaczy, że gdy swego czasu prywatny przedsiębiorca płacił 130.000 aż do ery śp. Brestla, od tego czasu dziś w prostym stosunku postępując, doszliśmy już do niespełna ćwierci miliona! (*Słuchajcie! Słuchajcie!*)

(Dok. nast.)

Sprawy krajowe.

Lwów, 5 lipca.

(*Gospodarstwo drogowe władz autonomicznych.*) W pierwszych latach administracyi drogowej, było głównem zadaniem Wydziału krajowego, wykonywanie technicznej kontroli utrzymywania odebranych w zarząd Wydziału krajowego około 160 mil dróg krajowych i przeprowadzenie ich rekonstrukcyi. W ciągu następnych lat 21 wybudował Wydział krajowy 567.08 kilometrów nowych dróg krajowych, a w ten sposób dzisiejsza sieć dróg krajowych wynosi 1233·87 klm. Po wykończeniu budowy powyższych dróg, zwrócił Wydział krajowy baczniejszą uwagę na stan dróg powiatowych i gminnych w kraju. W miarę obniżania się wydatków na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych, podwyższał Sejm corocznie dotacyę na subwencyonowanie budowy i rekonstrukcyi dróg powiatowych i gminnych, a nadto utworzył stały fundusz pożyczkowy na cele tych dróg. Okoliczność ta pobudziła do energicznego działania reprezentacye powiatowe, które mając zapewnioną możność uzyskania pomocy kraju dla uporządkowania swych komunikacyj, rozpoczęły na szerszą skalę akcyę budowy i rekonstrukcyi dróg powiatowych i gminnych. W końcu ustawa krajowa z roku 1881 wprowadziła nową kategoryę dróg publicznych, t. zw. publiczne dojazdy kolejowe, t. j. drogi łączące miasta, lub drogi urzędowe, krajowe i powiatowe z dworcami kolejowemi. Ruch budowy dróg objął dotąd 66 reprezentacyj powiatowych. W czasie od roku 1883 do 1890 włącznie, zbudowano przy pomocy funduszu krajowego około 1000 klm. ważniejszych dróg gminnych i powiatowych.

Uważając coroczny fundusz subwencyjny za miarę postępu budowy lub rekonstrukcyi dróg powyższych i przyjmując, że stosunek udziału subwencyi krajowej do ogólnych w przybliżeniu na 300 złr. przyjętych kosztów budowy jednego kilometra, wynosi jedną trzecią część kosztów — przedstawi się obraz czynności w ten sposób, że podczas gdy na rok 1883 wypadało około 110 klm. dróg, zbudowanych przy pomocy kraju, to na każde z lat 1889 i 1890 przypada już około 160 kilometrów.

W czasie programowej uchwały sejmowej w roku 1882 wynosiły drogi powiatowe 1660 klm., z których przeszło 1000 klm. było do zbudowania lub rekonstrukcyi. Drogi gminne zaś wykazane były wówczas na 30.000 klm., z których około 6 000 klm. dróg ważnych należało zbudować lub rekonstruować, i nie licząc 3000 klm. takich dróg, które, jakkolwiek uznane zostały za uporządkowane, jednakże tylko w połowie posia-

Kołomyjska księga pamiątkowa.

Leży przed nami dzieło w rozmiarach 21 arkuszy druku. Format wielkiej ósemki. Wydanie staranne, efektowne nawet. Wrażenie na pierwszy rzut oka bardzo korzystne.

Jest to „*Kołomyjska księga pamiątkowa.*“ Pod względem oryginalności pomysłu, jedyny to w swoim rodzaju pomnik pamiętnego obchodu setnej rocznicy konstytucyi 3 maja.

Zajrzyjmy w treść księgi. Zadziwi nas zaraz na wstępie spora liczba tytułów, nie mających, zda się, najmniejszego z obchodem konstytucyi związku. Widzimy tu obok siebie kwestye, dotykające rozmaitych stron życia naszego, sprawy ogólno-narodowego obok spraw miejscowego li znaczenia.

„Słowo wstępne“ wyjaśnia i tłómaczy tę rozmaitość przedmiotów. Komitet redakcyjny dwa miał względy na oku. Jednym było uczczenie wiekopomnej konstytucyi naszego narodu, drugim zaś równie bezpośrednim celem „w e z w a ć P o k u c k i k ą t z i e m i p o l s k i e j n i e j a k o d o k o n s k r y p c y i s e r c i d u c h a j e g o o b y w a t e l i,“ dać tem samem impuls do takiegoż rozbudzenia pojęć obywatelskich w innych zakątkach ziemi naszej. Myśl nowa w stosunkach naszych, a szlachetnością swoją budnjąca!

Nie wezwano też do współpracownictwa znanych sił pisarskich z innych dzielnic Polski Książka składa się wyłącznie z prac obywateli miasta Kołomyi i okolicy. Każdy wrzucał do tej skarbony grosz wdowi, każdy cząstkę swoją dokładał, a całość złożyła się sama.

A jakiej miary jest wewnętrzna, istotna wartość całości, jaki moralny wynik tej konskrypcyi serc i ducha, oto pytanie, które się w pierwszym rzędzie nasuwa.

By na nie odpowiedzieć, niepodobna stanąć na stanowisku krytyka w właściwem literackiem znaczeniu słowa. Raz dlatego, że czysto literacka strona stosunkowo zbyt szczupło jest w zbiorze reprezentowana. W ogólnej liczbie dwudziestu tytułów znajdujemy jedynie dwie prace o historycznym zakroju, dwa utwory poetyckie i jednę powieść, a właściwie „szkic z życia“; szkic ten mimo, że rozmiarami swemi trzecią część zbioru zajmuje, pod żadnym względem nie zasługiwał na pomieszczenie w tej księdze, mającej się dostać przed oczy wielkiej liczby czytelników. Z drugiej strony słowo wstępne, tłómaczące cel zbioru tego, wskazuje krytykowi miarę, jaką zastosować powinien.

Szczera, patryotyczna chęć przysłużenia się ogólnemu dobru była myślą przewodnią i główną pobudką do podjęcia tego dzieła. Rzetelna ocena powinna się z tem liczyć; wybrać powinna i okazać społeczeństwu tylko dobre i zdrowe zbioru tego ziarna. A nie potrzeba się silić dopiero na wyszukanie tej zdrowej strawy. Każda prawie z zamieszczonych tu prac nosi na sobie wyraźne piętno szczerej, gorącej miłości ojczyzny, w wielu z nich złożone są dowody rzeczywistego talentu, zdrowego sądu o potrzebach narodu i o obecnym jego stanie, gorącej chęci naprawy złego i dążenia do rzeczywistego i zdrowego postępu. Jednem słowem wrażenie moralne, jakie się odnosi z całości, w przeważnej części bardzo korzystnie się przedstawia. Konskrypcya serc i ducha obywateli Pokucia zaszczyt im przynosi. Cel jej osiągnięty w zupełności. Zamieszczone w zbiorze prace na trzy części podzielimy. W pierwszej części wymienimy prace, łączące się bezpośrednio z obchodem konstytucyi 3 maja; drugi dział obejmie artykuły, dotykające kwestyj piekących i dziś na porządku dziennym będących, wreszcie w ostatniej części uwzględnimy resztę prac zamieszczonych w zbiorze.

I.

Ustawa rządowa 3 maja 1791 w autentycznem i dosłownem brzmieniu zamieszczona jest na czele zbioru.

E d m u n d hr. S t a r z e ń s k i podał wyczerpujący opis pierwszej rocznicy uchwalenia konstytucyi, pierwszej i jedynej, obchodzonej w Warszawie dnia 3 maja 1792 roku. Program obchodu tego obejmował obrządkową sesyę sejmową w kościele św. Krzyża, w czasie której składano życzenia królowi z powodu jego imienin, a następnie poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół Opatrzności, na pamiątkę konstytucyi fundowany.

W podanych tu szczegółach znajdujemy nadto wierny opis medalu, w cześć konstytucyi wybitego przez bankierów holenderskich w Amsterdamie Gulchera i Müldera, jak również medalu, który w dniu 5 grudnia 1792 wybiła... Targowica.

Z serdecznem ciepłem i natchnionym polotem poetyckim napisany wiersz p. J. Perfeckiej p. t. „*Na dzień trzeci maja*,“ zamyka szczupły szereg prac, w bezpośrednim związku zostających z obchodem.

II.

Sprawę pierwszorzędnej dla narodu naszego i dla postępu wagi omawia p. J. Pogonowski w artykule p. t. „*Pogotowie.*“

Dzieje narodu naszego wskazują nam, żeśmy musieli po wsze czasy bronić krwią i mieczem naszej ojczyzny, ale z reguły dopiero wtenczas, gdy nam dotkliwą wyrządzono krzywdę. Środki zapobiegające nie były nam znane. Jaskrawą ilustracyę tego, ustrój siły zbrojnej Rzeczypospolitej polskiej — nie było w niej nigdy: „p o g o t o w i a!“

Konstytucya 3 maja pozostawiła nam dopiero w spadku system urządzeń, mających na celu nie co innego, jak tylko stworzenie „pogotowia narodowego.“ Sto lat jednak upłynęło od tego czasu, a dotąd sprawy ani na krok nie popchnęliśmy naprzód. Dziś czas do tego najwyższy!

Pod pracą nad wytworzeniem pogotowia narodowego rozumie autor „dążenie wszystkiemi możliwemi środkami do podniesienia w narodzie, a to we wszystkich jego stanach i warstwach, oświaty i moralności, do wszczepienia w naród cały pojęcia i poczucia obowiązków obywatelskich, do podniesienia poziomu ogólnego dobrobytu, do wzbudzenia u każdej jednostki samopoznania praw obywtelskich i poczucia godności osobistej, wreszcie do podniesienia i pielęgnowania świętej miłości Ojczyzny“.

„Moralne, oświecone, pojmujące swe obywatelskie prawa i obowiązki, używające względnego dobrobytu, a w końcu — co koniecznym poprzedniego jest wynikiem — miłujące swą ziemię ojczystą jednostki wszystkich warstw i stanów narodu, stanowiłyby idealne „*pogotowia narodowe*“.

Obszernie skreśla autor opłakany pod każdym względem stan narodu naszego w chwili obecnej i uzasadnia trafnemi argumentami potrzebę bezzwłocznego a wszechstronnego urzeczywistnienia już raz myśli i programu konstytucyi 3 maja.

Urzeczywistnienie to ujawnić się musi w łącznem działaniu jednostek postępowych, jednostek, szczerze przejętych wzniosłą, demokratyczną prawdziwie ideą. Chodzi o zorganizowanie silnego „*Związku demokratycznego polskiego*“. Autor podaje projekt statutu, któryby mógł posłużyć za podkład do skodyfikowania ustaw takiego „Związku“.

Wyjmujemy § 3 z projektu tego, w którym autor cel „Związku“ w następujący określa sposób:

a) zbieranie w Galicyi materyału statystycznego we wszystkich kierunkach i kwestyach narodowo-społecznych i zestawianie tegoż systematycznie w corocznych sprawozdaniach, z szczególnem uwzględnieniem wybitnie w pojedynczych miejscowościach przejawiających się kwestyj żywotnych;

b) krzewienie oświaty ogólnej w warstwach mniej oświeconych za pomocą pogadanek, odczytów, czytelni i wydawnictw i utrzymywanie ducha narodowego;

c) zaznajamianie ogółu w sposób popularny katechizmowy, z ustawami, obowiązującemi w Galicyi, celem wyrobienia sobie w obywatelach kraju z jednej strony uznania obowiązków obywatelskich z drugiej strony świadomości i poczucia praw obywatelskich;

d) podnoszenie poziomu moralności narodowej wogóle, zwalczania opilstwa, lichwy, pokątnego pisarstwa, zbytku w wymogach stanu i utopii społecznych radykalno-postępowych w szczególności;

c) skrzętne notowanie najpilniejszych i najważniejszych postulatów ekonomicznych, badanie bogactwa kraju i sposobów podniesienia ogólnego dobrobytu, ze szczególną bacznością na przemysł domowy i zestawianie rezultatów spostrzeżeń w systematyczną całość, która byłaby podstawą sumiennie motywowanych i na prawdzie opartych wniosków i petycyj od Związku do władz krajowych i państwowych;

f) dążenie do wytworzenia wykształcenia fachowego stanu handlujących między mieszczaństwem chrześciańskiem po miasteczkach i do zakładania chrześciańskich kramów po wsiach;

g) poza szkolne, uzupełniające kształcenie sił umysłowych i zdrowia fizycznego młodzieży krajowej;

h) wydawnictwo kalendarza narodowego Związku i powszechnego pisma codziennego, jako organu Związku;

i) utworzenie skarbu narodowego polskiego“.

Związek demokratyczny polski ze stałą siedzibą głównego zarządu we Lwowie, jako stolicy kraju, mógłby i powinienby za pomocą zakładanych na prowincyi Oddziałów i Delegacyj działalnością swą objąć wkrótce kraj cały.

Każdy z tych punktów projektu, jak niemniej dalsze paragrafy, objaśnia autor i uzupełnia dłuższemi, mniej lub więcej sprawę wyczerpującemi wywodami.

Po dokładnem rozważeniu sprawy, znaleść się muszą niewątpliwie w niejednym kierunku braki i niedokładności. Już na wstępie zaraz n. p. uderza to, że zupełnie prawie pominięto stronę polityczną ściśle Związku, mianowicie zasady polityczne, któremi przedstawiciele jego powinniby się kierować w Sejmie krajowym i w Radzie Państwa; tymczasem pogotowie narodowe nie byłoby dostatecznem bez należytej organizacyi politycznej.

Pomimo to jednak z przytoczonych już wyżej ustępów przebija się wyraźnie olbrzymia doniosłość samej sprawy. Dobrze myślące jednostki, te zwłaszcza, od których społeczeństwo ma prawo domagać się inicyatywy i przewodniczenia w pracach postępu i ogólnego dobra, powinneby już raz sprawę tu poruszoną wziąć gorąco do serca i nie zwlekając dłużej, wprost do czynu przystąpić! (Dok. nast.)

dały pokład kamienny. Od tego czasu zmieniły się jednak wszystkie powyższe cyfry. Wiele bowiem z ważniejszych dróg gminnych uznano za powiatowe i również wiele dróg gminnych, których ważności do roku 1883 jeszcze nie uznawano, wskutek zmienionych stosunków komunikacyjnych przeszło do kategoryi dróg ważniejszych. Dziś wynoszą już drogi powiatowe przeszło 1900 klm., z których około 700 klm. pozostaje do zbudowania, lub rekonstrukcyi.

Drogi gminne zaś wynoszą — według dat, dostarczonych Wydziałowi krajowemu przez 65 wydziałów powiatowych — około 44.000 kilometrów. W powyższych 44.000 klm. dróg gminnych mieści się przeszło 33.000 klm. dróg, służących do wewnętrznej komunikacyi. Głównych zaś dróg komunikacyjnych gminnych przyjąć można wogóle na około 8000 klm., z których dotąd zbudowano sposobem szosowym około 2500 klm; pozostaje zatem do zbudowania, lub rekonstrukcyi około 5500 klm. a zazem z drogami powiatowemi 6200 kilometrów.

Wykonanie tych robót trwać może przy stałej rocznej subwencyi 250.000 złr., lat około 25.

Według zamknięć rachunkowych, wydano z funduszu krajowego po koniec roku 1890 na subwencye dla dróg powiatowych i gminnych sumę 2,139.166 złr. Przyjmując wydatek ten ostatni, jako trzecią część ogólnych kosztów budowy, lub rekonstrukcyi dróg powiatowych i ważniejszych gminnych, to suma ogólna wydatków po koniec roku 1891 przedstawia się w kwocie około 3,600.000 złr. Licząc zaś od roku 1892 stałą subwencyę krajową przez lat 25 po 250.000 złr., otrzymamy sumę 6,250.000 złr., czyli 18,750.000 złr., jako sumę ogólnego przyszłego uporządkowania dróg powyższych, nie licząc kosztu uporządkowania wspomnianej wyżej, a bardzo poważnej reszty dróg gminnych, służących do zewnętrznej komunikacyi.

Nie da się zaprzeczyć, że zarząd drogami krajowemi i kontrola nad drogami powiatowemi i gminnemi wymaga odpowiednich sił technicznych, których brak coraz więcej uczuwać się daje. Po zwiększeniu sieci dróg, zachodzi potrzeba nieodzowna powiększenia etatu służby technicznej Wydziału krajowego, która, na podstawie organizacyi z roku 1868 i 1874, jest bardzo nieliczną i obowiązkom swym podołać nie może. To też dowiadujemy się, że Wydział krajowy zamierza przedstawić Sejmowi w najbliższym czasie stósowne wnioski w przedmiocie reorganizacyi oddziału technicznego Wydziału krajowego i technicznej służby dróg krajowych.

Program niemieckiej demokracyi socyalnej.

Znany organ niemieckiej demokracyi socyalnej *Vorwaerts* ogłasza w sobotnim numerze projekt do nowego programu stronnictwa, wypracowany przez komisyę, wybraną na przeszłorocznym wiecu w Halli. Stary program, uchwalony na wiecu w Gotha w r. 1875, uznano, jak wiadomo, za nieodpowiadający warunkom chwili. Nowy program stanowić będzie najgłówniejszy przedmiot obrad na tegorocznym wiecu socyalistów, zwołanym na dzień 10 października do Erfurtu. Publikacya odnośnego projektu nastąpiła dla tego już dzisiaj, aby prasa socyalistyczna zdanie swe o nim wypowiedzieć mogła.

Program zawiera na wstępie skargi na smutne skutki podziału dzisiejszego społeczeństwa na klasę posiadającą i pracującą, z których pierwsza, przywłaszczywszy sobie środki pracy, wyzyskuje drugą. Stronnictwo socyalno demokratyczne dąży do odebrania pracodawcom i kapitalistom środków pracy i zamienienia ich na własność kollektywną, społeczną. Program socyalistyczny zastrzega jednakże wyraźnie, że nie dąży do upaństwowienia, lecz do uspołecznienia środków pracy, nie do socyalizmu państwowego, lecz do socyalizmu społecznego. Autorowie programu wyrażają opinię, że wyzwolenie klasy roboczej z więzów kapitalizmu nastąpić może jedynie dzięki usiłowaniom samych robotników i przez samych robotników, a nie przez rząd lub inne stronnictwa, ponieważ te opierają się zawsze, świadomie czy bezwiednie, na zasadach kapitalizmu. Autorowie zaznaczają, że położenie robotników we wszystkich krajach cywilizowanych jest równie nienormalnem i dlatego rozwiązanie kwestyi socyalnej nie jest zadaniem narodowem, lecz społecznem i wymaga międzynarodowej organizacyi klasy roboczej.

Nowy program ułożony został w duchu bardziej umiarkowanym, niż program gotajski. Cele pozostały te same, lecz niemiecka demokracya socyalna chce dzisiaj dojść do celu stopniowo w drodze reform społecznych, nie za pomocą środków rewolucyjnych.

Autorowie programu domagają się:

1) Zaprowadzenia powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania przy wyborach i rozszerzenia prawa wyborczego na wszystkich obywateli rzeszy, którzy ukończyli już rok 21 życia i to bez różnicy płci; zaprowadzenia systemu wyborów proporcyonalnych; naznaczenia każdorazowych wyborów na niedzielę lub święto, i dyet dla wybranych.

2) Dopuszczenia ludu do bezpośredniego udziału w prawodawstwie przez udzielenie mu prawa stawiania projektów i odrzucania tychże. Dalej najzupełniejszego samorządu ludowego w rzeszy, państwie, prowincyi i gminie; rocznego uchwalenia podatków, ewentualnie prawa zabronienia tychże.

3) Przyznania wybranym reprezentantom ludu prawa decydowania o wojnie lub pokoju, i ustanowienia międzynarodowego sądu rozjemczego.

4) Zniesienia wszystkich ustaw, krępujących swobodę myśli i zdania; wolności zebrań i stowarzyszeń.

5) Zniesienia wszelkich nakładów z funduszów publicznych na cele kościelne i religijne. Stowarzyszenia kościelne i religijne uważać należy za stowarzyszenia prywatne.

6) Nadania szkołom charakteru świeckiego, przy nauce przymusowej; dalej bezpłatnego udzielania nauki i środków oraz przyborów do nauki, we wszystkich szkołach publicznych.

7) Zniesienie armii stałej, którą zastąpić należy pospolitem ruszeniem całego ludu.

8) Bezpłatności jurysdykcyi i adwokatury. Sędziowie wybierani być mają bezpośrednio przez lud.

9) Bezpłatności pomocy lekarskiej i środków leczniczych.

10) Zaprowadzenia stopniowo wzrastających podatków dochodowych, kapitałowych i spadkowych na pokrycie wszystkich wydatków społecznych, o ile wydatki te podatkami pokryte być mogą. Dalej zniesienia wszystkich podatków pośrednich, ceł i innych polityczno-ekonomicznych środków, które przynoszą korzyść tylko nielicznej garstce osób uprzywilejowanych kosztem ogółu.

Specyalnie dla Rzeszy niemieckiej stawia program następujące zadania i cele:

1) Skuteczne narodowe i międzynarodowe prawodawstwo ochrony robotników na następujących podstawach:

a) Ustanowienie normalnego a najwyżej 8-godzinnego dnia pracy.

b) Zakaz pracy przemysłowej dzieci niżej lat 14.

c) Zakaz pracy nocnej z wyjątkiem tych gałęzi przemysłu, które ze względów technicznych lub ze względu na publiczne dobro, pracy nocnej koniecznie wymagają.

d) Ustanowienie wypoczynku tygodniowego, co najmniej 36-ciogodzinnego, dla każdego robotnika.

e) Zakaz t. zw. „Truck-systemu.“

2) Urzędowa kontrola nad wszystkiemi przedsiębiorstwami przemysłowemi i uregulowanie stosunków robotniczych w miastach i po wsiach przez „Państwowy urząd robotniczy,“ takież urzędy okręgowe i syndykaty robotnicze.

3) Równouprawnienie robotników przemysłowych i służby domowej z robotnikami przemysłowymi; zniesienie ordynacyi dla służby.

4) Upewnienie i zagwarantowanie prawa koalicyjnego.

5) Przejęcie całego zabezpieczenia robotników na rzecz państwa z równoczesnem przyznaniem robotnikom decydującego udziału w administracyi.

W całym programie widoczną jest tendencya przywódców partyi, aby nie zrażać sobie żywiołów umiarkowańszych i zbliżać się do ideałów kollektywizmu stopniowo w drodze reform. Nie ulega wątpliwości, że program ten wywoła ożywioną polemikę w prasie socyalistycznej, ponieważ żywioły radykalniejsze oddawna nawołują zarząd stronnictwa do porzucenia taktyki umiarkowanej, oportunistycznej i chwycenia się środków radykalnych.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 7 lipca.

Niezwykle ożywionem i zajmującem było dzisiejsze posiedzenie Izby ze względu na dalszy ciąg dyskusyi w sprawie tytoniowej, oraz z powodu mowy posła Rosera w przedmiocie zniesienia loteryi liczbowej.

Na interpelacye i uwagi poprzednich mowców w sprawie zaniedbania fabrykacyi cygar „Cuba“ odpowiada minister Steinbach, że zarząd fabrykacyi tytoniu dokłada starań, aby podnieść konsumcyę tego gatunku, że przyczyna zmniejszenia się konsumcyi leży, zdaniem ministra, w tej okoliczności, że coraz bardziej wzmaga się popyt za zagranicznemi cygarami i tytoniem.

Na interpelacyę w sprawie zbyt uciążliwych rewizyj na granicach i poszukiwań za przemycanym tytoniem, odpowiada minister, że nie wierzy temu, aby organa skarbowe miały każdego z zagranicy przyjeżdżającego uważać za oszusta, gdyż gdyby w istocie tak się rzecz miała, to niezawodnie pociągnęłoby to za sobą pewne następstwa i przyniosło rezultaty. (*Śmiech*).

W sprawie reformy podatkowej oświadcza minister, że już sam miał sposobność prosić Izbę o przychylność dla swych w tej mierze zamysłów i że niebawem wystąpi w Izbie z szczegółowemi wnioskami. Egzekutywa nie jest w stanie zapobiedz dotychczasowym wadliwościom i dlatego niesłusznemi są zarzuty, jakie niektórzy posłowie podnieśli przeciw organom skarbowym. Stało się poniekąd zasadą malować proceder tych organów w zbyt czarnych barwach. — Minister twierdzi, że gdyby podatki wpływały normalnie w tym stosunku, w jakim są wymierzane, to byłby w tem szczęśliwem położeniu, że nie wiedziałby, co z temi pieniędzmi robić. (*Wesołość*). W końcu oświadcza minister, że w sprawie egzekucyj podatkowych przygotowuje obecnie pewne ulgi. (*Oklaski*).

Poseł Wielowiejski zaznacza, że wobec tego, że dochód tytoniowy przynosi Austryi rocznie 53 milionów dochodu, zarząd tegoż i koszta produkcyi są jeszcze stosunkowo za kosztowne, gdyż wynoszą 65 prc., podczas gdy np. we Francyi wynoszą one zaledwie 18 prc. — Mowca żąda podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi i to nie przez rozszerzenie terenu uprawy, lecz ulepszenie hodowli i gatunków, przez co wpłynie na polepszenie stosunków gospodarskich i przemysłowych w Galicyi. (*Brawo*).

Tytuł „Tytoń“ przechodzi, poczem rozpoczyna się rozprawa nad „Loteryą“.

Występującego na trybunę niezmordowanego rzecznika sprawy zniesienia loteryi, dra Rosera, wita Izba grzmiącemi oklaskami.

Mowca rozpoczyna: „Zapraszam panów na przegląd galeryi ofiar małej loteryi. Zapraszam do tego pana ministra skarbu, aby się przekonał, z jak mętnego źródła państwo czerpie owe dochody, niemniej zapraszam także pana ministra sprawiedliwości, aby się przekonał, ilu złoczyńców, defraudantów i złodziei instytucya ta wychowuje. Jedną z najokropniejszych takich ofiar jest buchalter Deibele, który był człowiekiem uczciwym i pracowitym, a który rozpoczął od tego, że stawiał małe stawki, potem 100 złr., a na krótko przed ucieczką 650 złr. na numer 47 postawił. (*Wesołość*). Namiętność do loteryi uczyniła tego człowieka zbrodniarzem, sprzeniewierzył on 126.000 złr. i skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia. Mowca przytacza liczne przykłady zdemoralizowania na punkcie tej namiętności. Państwo powinno unikać wszystkiego, co pobudza namiętności i nie powinno tolerować tego, czego sam kodeks karny wzbrania. Kodeks karny potępia gry hazardowe, a gdy loterya nic jest niczem innem, jak grą hazardową, przeto państwo nie powinno jej utrzymywać. Byłoby wobec tego obowiązkiem pana ministra sprawiedliwości wystąpić na drodze karnej przeciw ministrowi skarbu. (*Grzmiąca wesołość*). Nie mam nadziei ani widoków doczekać się zniesienia loteryi, gdyż wiek mój zawiedzie mnie niedługo tam, gdzie wcale nie ma żadnej loteryi, ale dla przyszłości chcąc działać, stawiam następującą rezolucyę: „Wzywa się rząd po raz 28, ażeby zniósł loteryę liczbową, ewentualnie zaś (ponieważ wiem, że to będzie bezskutecznem) podwyższył podatek od wygranych z 15 na 20 prc., zmniejszył liczbę ciągnień i kollektur i ograniczył stawki do pewnej wysokości. (*Demonstracyjne oklaski*).

Przeciwko loteryi przemawiał jeszcze poseł Kraus, wnosząc zaprowadzenie loteryi tak zw. klasycznej, — poczem tytuł „loterya“ przyjęto.

Przy tytule „myta“ poseł Ghon przemawiał za zniesieniem myta na mostach prywatnych, zaś poseł Purghardt za zupełnem zniesieniem wszelkich myt. Gwałtowne przemówienie to przewodniczący przerwał dwukrotnie mowcy, a w końcu odebrał mu głos.

W dalszym ciągu toczyła się dyskusya nad ugodą rządu z Towarzystwem żeglugi „Lloyd“, w ciągu której postawił poseł Prade wniosek, aby komisya ponownie raz jeszcze zbadała warunki ugody i przedłożyła rządowi szczegółowe sprawozdanie w kierunku podniesionych przy dyskusyi żądań.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 lipca.

Rozprawy budżetowe w Izbie poselskiej przeciągają się bezmiernie. Wśród posłów zapanowało znużenie i wielu mowców wygłasza swoje zapatrywania wśród pustych ławek, lub nader nielicznego audytoryum. Tylko niektórzy mowcy cieszą się uwagą kolegów i liczniejszem audytoryum. Mimo to liczba mowców nie zmniejsza się, a przemówienia nie tracą nic na objętości. Przy budżecie ministerstwa sprawiedliwości ma przemawiać cały szereg posłów młodoczeskich, którzy powtórzyć mają wywody, wygłoszone już w sejmie czeskim. W miarę przedłużania się dyskusyi odracza się także termin ukończenia bieżącej sesyi. Dziś przewidują, że Rada państwa obradować będzie do 18 bm. Termin ten łatwo jednak uledz może odroczeniu. Izba poselska ma oprócz budżetu załatwić jeszcze układy z „Lloydem“, Towarzystwem żeglugi parowej na Dunaju, oraz wybrać delegacye. Sesya delegacyj ma się odbyć w październiku, a równocześnie obradować ma także Rada państwa, gdyż w tym roku delegacye zbierają się w Wiedniu. Rząd zamierza podobno budżet na rok 1892 przedłożyć Izbie poselskiej już w październiku i to ma być celem tak wczesnego zwołania Rady państwa. Sejmy krajowe miałyby obradować w grudniu i styczniu. Są to jednak tylko projekty i dotychczas nie ma żadnych stanowczych decyzyj.

Pogłosce, jakoby książę Ferdynand Bułgarski miał poślubić arcyksiężniczkę Maryę Dorotę, zaprzeczają dziś tak ze strony otoczenia księcia, jak i ze strony dworu arcyksięcia Józefa.

W Izbie poselskiej sejmu węgierskiego toczy się dotychczas ogólna dyskusya nad projektem reformy administracyi. Opozycya wysila się, aby przez przewleczenie rozpraw nie dopuścić do rozprawy. Liczba mowców ma już dochodzić setki. Właściwa walka obstrukcyjna rozpocznie się jednak dopiero przy szczegółowej dyskusyi, nad którą przygotowuje opozycya cały legion wnioskodawców. Rząd nie zamierza jednak ustąpić i dąży stanowczo do przeprowadzenia swojego projektu, którego zresztą opozycya obalić nie potrafi.

Żądania Rusinów.

Klub ruski w Radzie państwa przez usta poszczególnych posłów wymienił niezbędne potrzeby, jakich domaga się naród ruski, i które czekają załatwienia. Sprawy szkolnictwa, to najważniejsza dzisiaj dla Rusinów sprawa i jej załatwienia najnatarczywiej się domagają. Żądają zatem przedewszystkiem ustanowienia na uniwersytecie lwowskim katedry historyi ruskiego narodu, obsadzenia jak najszybszego odpowiednią siłą katedry prawa cywilnego, opróżnionej przez śmierć prof. Ogonowskiego, ustanowienia ruskiej katedry dla procedury cywilnej, wreszcie domagają się użycia części sumy, przeznaczonej na zapomogi dla uczniów szkół wyższych, na utrzymanie ruskich docentów.

Co się tyczy szkół średnich, to żądają założenia nowego gimnazyum z językiem ruskim jako wykładowym w Buczaczu lub Czortkowie, utworzenia przy ruskich paralelkach w Przemyślu klas przygotowawczych i utworzenia paralelek w gimnazyum niemieckiem we Lwowie.

W sprawie szkolnictwa ludowego domagają się: założenia przynajmniej jednego ruskiego seminaryum nauczycielskiego we wschodniej Galicyi, utrakwizmu w istniejących seminaryach wschodniej Galicyi, uzupełnienia seminaryów nauczycielskich w Stanisławowie i Tarnopolu na korzyść języka ruskiego, utworzenia przy seminaryum we Lwowie szkoły ćwiczeń dla dziewcząt, języka wykładowego ruskiego w seminaryach męskich i żeńskich na Bukowinie i obsadzenia posad inspektorów okręgowych kandydatami, znającymi dobrze język ruski.

Od ministerstwa oświaty zażądali posłowie powołania na wyższą posadę Rusina, znającego dobrze potrzeby ruskiego narodu.

Z zaboru pruskiego.

Niemcom nie podoba się nawet to drobne i połowiczne ustępstwo, jakie przyznano ludności polskiej rozporządzeniem ministeryalnem z 12 kwietnia b. r., zezwalającem na prywatną naukę języka polskiego, i *Schles. Ztg.* nawołuje rząd w sposób denuncyatorski do odebrania Polakom tej drobnej ulgi. *Schles. Ztg.* w uwagach swych wystawia równocześnie społeczeństwu polskiemu w zaborze pruskim świadectwo zapału, z jakim przystąpiło do wyzyskania w praktyce rozporządzenia rządowego i do organizacyi nauki języka polskiego, — i dlatego jedynie uważamy za stosowne powtórzyć główne ustępy artykułu wymienionej gazety niemieckiej. Oto co pisze *Schles Ztg.*:

„Praktycznym rezultatem odprawianych wszędzie zebrań ojców rodzin, było nie tylko załatwienie przedwstępnych prac do rozpoczęcia nauki języka polskiego, ale nadto, na co szczególniejszą należy zwrócić uwagę, zebrania tę pociągnęły za sobą silne podniecenie narodowo-polskich idei. — Przy każdej sposobności można zauważyć, że polskie poczucie narodowe szerzy się dzisiaj w sposób prawie demonstracyjny. Dalej został istniejący od dawna pomiędzy polskim narodem a polskiem duchowieństwem silny węzeł przez to nowe ustępstwo jeszcze silniej zacieśniony. Miejscowi kapłani bowiem wzięli wszędzie w swe ręce inicyatywę w sprawie nauki języka i są oni mocą swej powagi naturalnymi kuratorami gmin szkolnych, — które z ufnością złożyły organizacyę nauki języka polskiego na ich barki. Wobec tego faktu jest usprawiedliwionem twierdzenie, że trzymane dotąd zdala od szkoły polskie i katolickie duchowieństwo, zaczęło teraz na nowo obejmować w posiadanie szkołę ludową. O ile to będzie korzystne dla postępu szkoły ludowej w Księstwie Poznańskiem, to pokaże przyszłość. W kierunku podniesienia nauki polskiego języka i polskiej młodzieży koncentrują Polacy dzisiaj znaczną część swych sił materyalnych i duchowych. Z parafialnych bibliotek dla dzieci i z istniejących po wszystkich większych miejscowościach czytelni ludowych, otrzymują szkolne dzieci bez wyjątku same polskie książki. Przytem z surowością czuwa się nad tem, — aby książki istotnie z zapałem były czytane..

„Najgorszą atoli jest rzeczą, że równocześnie dokonywa się także z naciskiem i ze skutkiem polonizacya niemiecko-katolickich dzieci szkolnych...“

Naturalnie ostatni ustęp zawiera już kłamstwo, przytoczone w tym celu, by uzasadnić nawoływanie rządu do „chwycenia się surowych środków zaradczych, aby dzieci te nie zostały dla żywiołu nieniemieckiego stracone.“ Jest to znane postępowanie niepowołanych germanizatorów, którzy w systemie szowinistycznego ucisku dalej iść chcą od samego rządu pruskiego.

Francya wobec trójprzymierza.

Gil Blas ogłosił ciekawą rozmowę jednego ze swych reporterów z pewnym senatorem, w którym ogół domyśla się byłego ministra Barthélemy-Saint-Hilaire'a. Mniejsza o to, kto wypowiedział zdania, przytoczone w tej rozmowie — wyrażają one bądź co bądź opinię pewnych — Kół dyplomatycznych we Francyi, które przeciwne są zbliżeniu się do Rosyi i wierzą poniekąd w pojednanie Francyi z Niemcami.

„Trójprzymierze — wyraził się ów senator — nie zwraca się bynajmniej przeciw Francyi; wymierzone jest ono wyłącznie przeciwko Rosyi i oznacza usprawiedliwioną obronę cywilizacyi zachodniej przeciwko rosyjskiemu barbarzyństwu. Gdyby się nawet Anglia przyłączyła do trójprzymierza, to nie byłoby wtedy dla Francyi przyczyny do obaw. Neutralna Francya nie ma się czego obawiać i powinna przymierze z Rosyą odrzucić, gdyż zwycięstwo Rosyi byłoby jednoznaczne ze zwycięstwem barbarzyństwa. Francya zresztą, zdradzając w ten sposób cywilizacyę, nie odniosłaby żadnej korzyści: pokonanej przypadłby w udziale los Polski, a gdyby została zwycięską, a nawet odzyskała Alzacyę i Lotaryngię, to stałaby się po wszystkie czasy podległą barbarzyńskiej potędze państwa północnego“.

Kronika.

Kraków, 8 lipca.

Uroczyste nabożeństwo na pamiątkę połączenia Litwy z Polską odprawiono dziś rano w kościele księży Pijarów przy nader licznem zebraniu publiczności. Cały kościół był zapełniony po brzegi. Cechy przybyły z chorągwiami. Po nabożeństwie wszedł na ambonę znany u nas kaznodzieja ks. Tadeusz Chromecki i pięknemi słowy skreślił znaczenie unii w przeszłości i dla przyszłości. Opowiedział podniosły obchód rocznicy w Horodle, który potwierdził, że mimo dążności Moskwy, aby dwa zbratane narody rozerwać, unię wymazać z kart dziejów, zatrzeć jej pamięć w umysłach narodu, unia istnieje, a Polska i Litwa, jak razem umiały żyć w szczęściu, tak też potrafią wspólnie cierpieć w niewoli i pracować nad swem odrodzeniem. „Unia dwóch wolnych narodów, na zasadzie „wolni z wolnymi, równi z równymi“ — to fakt w dziejach jedyny, to małżeństwo sprawiedliwości i pokoju. *Pax et justitia* podały sobie ręce, by wspólnie pracować dla dobra ogółu. A jak wiernie dotrzymują obadwa narody ślubów zawartych, to dowodem te tysiączne pola walk w obronie ziemi ojczystej i najdroższych praw, na których zginęło setki tysięcy Litwinów i Polaków, dowodem, jak dzisiaj współczujemy wszyscy tutaj męczeństwo, dokonywane na bezbronnej Litwie.“ Mowę swą zakończył kaznodzieja wezwaniem do modłów za nieszczęśliwą Polskę, a w szczególności Litwę i prośbą o wspomaganie Litwinów słowem i czynem.

Kazanie wywarło na obecnych niezwykle silne wrażenie, w niejednem oku błyszczały łzy. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę“.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Dowiedziawszy się, że inicyatorowie „powszechnego stowarzyszenia artystów polskich“ ogłosili w szanownem piśmie Pańskiem odezwę, w której wymieniony zostałem z imienia i nazwiska „jako przyjmujący zgłoszenia“, czuję się w obowiązku publicznie zaznaczyć:

1) Że nazwisko moje umieszczone w odezwie tej zostało bez mojej wiedzy, woli i upoważnienia.

2) Że w imieniu Towarzystwa, na którego czele mam zaszczyt stać, protestuję przeciwko twierdzeniom autorów odezwy, jakoby warszawskie Towarzystwo nie dawało żadnych korzyści artystom, czyniło zamachy na ich własność autorską i wyzyskiwało ich, gdyż twierdzenia te są niezgodne z prawdą, jak tego dowodzą sprawozdania naszego Towarzystwa, rok rocznie drukiem ogłaszane, a wykazujące, że np. w roku 1890 artyści od i za pośrednictwem Towarzystwa otrzymali 24.557 rubli 53 kop.

Wobec powyższego nie potrzebuję chyba dodawać, że żadnych „zgłoszeń do powszechnego Towarzystwa nie przyjmuję.“ *Lucyan Wrotnowski*, wiceprezes Tow. zachęty sztuk pięknych w Król. Polskiem.

Biuro miejskiej kasy dla chorych z ulicy Brackiej l. 8 przeniesionem zostało od 1 bm. na ulicę Gołębią l. 3 I piętro.

Muzyka „Harmonii“ grać dzisiaj będzie o godz. 8½ wieczorem na plantach koło drzewa wolności.

Ze szkoły rzemieślniczej izraelickiej. W niedzielę 12 bm. o godz. 10 przed południem odbędzie się w zakładzie dla kształcenia rzemieślników izr. przy ulicy Starowiślnej uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z wystawą prac uczniów. Na tę uroczystość zaproszono przedstawicieli Rady miasta i Izby handlowo-przemysłowej, krajowy komitet wykonawczy fundacyi bar. Hirscha, oraz tutejszych członków stowarzyszenia „Alliance Israelite“ we Wiedniu.

Zmarli. Aleksandra z Meciszewskich Gettlichowa, żona dyrektora szkół żeńskich, zmarła 6 bm.

Straszny wypadek. W fabryce pilników p. Fr. Bartika, przy ul. Lubicz l. 22, zaszedł wczoraj o godzinie 6½ wieczorem straszny wypadek. Uczeń fabryczny, 15-letni Michał Królicki, rodem z Rawy Ruskiej, pragnąc napić się wody, a nie chcąc pójść do studni, postanowił utoczyć jej sobie z kotła parowego. W tym celu musiał jednak założyć zdjęty z osi pas transmisyjny, wprawiający w ruch maszynę, ciągnącą wodę ze studni do kotła parowego. Przy zakładaniu pasa, został pochwycony za ubranie, wciągnięty w górę i uderzony tak silnie o oś górną maszyneryi, że ze zmiażdżoną głową spadł z pod sufitu martwy na ziemię. Przerażeni robotnicy zawezwali mieszkającego w tymże samym domu lekarza pułkowego dra Stanisława Brożyńskiego, który niestety mógł tylko skonstatować śmierć chłopca. Ciało terminatora odstawiono wozem sanitarnym pogotowia Tow. ochotniczego ratunkowego do zakładu medycyny sądowej.

Dyrekcya ruchu kolejowego w Krakowie donosi nam, że przeszkody, zaszłe wskutek oberwania się chmur dnia 5 bm., między stacyami Biecz i Zagórzany na szlaku Stróże-Nowy Zagórz dnia 7 bm. usunięte zostały i z tymże dniem ruch osobowy pociągiem nr. 18 bez przesiadywania, jakoteż normalny ruch towarowy bez przeszkody podjęty został.

Nowe rozporządzenie co do przekazów pocztowych w Krakowie. Krajowa dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza:

Począwszy od 1 sierpnia b. r. będą zwykłe przekazy również jak i przekazy powziątkowe i na zlecenia pocztowe w okręgu doręczeń głównego urzędu pocztowo-telegraficznego w Krakowie doręczane stronom razem z przekazanemi kwotami, za uiszczeniem pewnej należytości.

Należytość ta wynosi: a) za pojedyńczy przekaz, jeżeli przekazana kwota nie przewyższa 2 złr. — 1 ct.; b) za pojedyńczy przekaz z przekazaną kwotą wyżej 2 złr. — 3 ct.; c) jeżeli przy jednej i tej samej ekspedycyi dla jednego adresata doręcza się więcej przekazów, z których najmniej jeden na wyższą kwotę jak 2 złr. opiewa, za jeden taki przekaz 3 ct., za resztę przekazów zaś po 1 cencie.

Zostawia się jednak stronom do woli, zastrzedz sobie podejmywanie nadchodzących dla nich przekazów w urzędzie, w którym to wypadku (zamiast powyższej należytości od sztuki) będą obowiązane uiszczać należytość schowkową 1 złr. miesięcznie, z góry za każdy miesiąc. Podejmowanie przekazów może w takim razie następywać tylko przez samych adresatów, lub ich legalnych pełnomocników, przy oddziale przekazowym przy kasie pocztowej, podczas godzin dla służby kasowej wyznaczonych. Jeżeliby odbiorca wydającemu przekazy urzędnikowi nie był znany, to winienby się jako taki wylegitymować. Względem takich przekazów ustaje poręka zakładu pocztowego z chwilą wydania tychże adresatowi, lub jego pełnomocnikowi, za jego poprzedniem potwierdzeniem odbioru.

Strony, które uiszczają należytość za schówki listowe, są od należytości za schówki przekazowe uwolnione.

Uwolnione od tej należytości są również przekazy adresowane *poste restante* do osób nie zamieszkałych stale w Krakowie, i owe przekazy, których odbiór adresaci sobie w pojedyńczych wypadkach osobnem podaniem zastrzegli.

Strony obowiązane są odbiór przekazanych kwot przy pojedyńczo im przez listonoszów doręczonych przekazach, tylko na odwrotnej stronie przekazu, w przytomności listonosza potwierdzić, potwierdzenie bowiem na rewersie oddawczym jako zbędne odpada. Stronom, dla których codziennie nadchodzi większa ilość przekazów, doręcza się takowe konsygnacyami, a w takim razie winien być tylko odbiór sumy wszystkich w jednej konsygnacyi wykazanych przekazów na konsygnacyi potwierdzony. Przy przekazach przez strony w urzędzie podjętych, ma być odbiór przekazu potwierdzony przez adresata, lub jegoż pełnomocnika, na dotyczących rewersach oddawczych. Celem podjęcia przekazanej kwoty, musi każdy pojedyńczy przekaz, a w razie podjęcia za pomocą konsygnacyi, każda konsygnacya przez adresata, lub jego pełnomocnika być potwierdzoną, a w ostatnim wypadku nie wymaga się już potwierdzenia odbioru na każdym pojedynczym przekazie. Zagraniczne przekazy atoli muszą być bez wyjątku każdy z osobna potwierdzane.

Od powyższych przepisów wyjęte są przekazy telegraficzne, przekazy nadchodzące do władz i kas uwolnionych od opłaty pocztowej, przekazy dla osób wojskowych i dla uwięzionych, nareszcie dla osób mieszkających w gminach wiejskich, należących do okręgu doręczeń głównego urzędu pocztowego, i przekazy urzędu kasy oszczędności.

Względem wszystkich tu wymienionych przekazów nie zachodzi żadna zmiana w dotychczasowem postępowaniu. Przy przekazach, które mają być doręczane przez osobnych posłańców (express), będzie podobnie jak przy przekazach telegraficznych przekazana kwota doręczona razem z przekazanem adresatowi bez pobrania należytości za doręczenie, gdyż takowa już przy nadaniu uiszczoną została.

Z powiatu żywieckiego piszą nam pod datą 5 lipca:

Wskutek ulew nagłych, jakie od kilkunastu dni powiat nasz w różnych gminach nawiedziły, szkody ludności górskiej wyrządzone są nadzwyczajne: nietylko mnóstwo mostów w wielu gminach jest zer-

wanych, a drogi poniszczone tak dalece, że otwarcie nowej komunikacyi nadzwyczajnych kosztów będzie wymagało, — ale i grunta włościan wraz ze spodziewanym zbiorem są częścią zalane, lub kamieniem zasypane, częścią w bezużyteczne prawie, nieforemne kawałki potargane.

Najwięcej, o ile dotąd przez technicznego urzędnika sprawdzono, ucierpiały gminy: Ujsoły, Sól, Szare, Kamesznica i Stryszawa; — lecz codziennie nowe nadchodzą smutne wiadomości, bądź na piśmie, bądź ustnie do tamtejszego Wydziału powiatowego wnoszone.

Obraz klęski powodzi, od kilkunastu dni sporadycznie się powtarzającej, nie da się opisać: dosyć nadmienić, że w miejscu, gdzie drogi istniały, płyną obecnie rzeki,— w miejscu pól urodzajnych znajdują się „kamieńce", t. j. obszary zasypane naniesionem z gór kamieniem, że już z wielu chat pozostało zaledwie kilka grubszych sztuk drzewa, że wreszcie o zebraniu plonów może tylko najbardziej bujna, optymistycznie zapatrująca się fantazya marzyć!

Krótko: jak dotąd, lud w przeważnej części gmin powiatu czeka nędza bez granic! Nędza, o jakiej nawet obecnie żyjący biedni górale nie mają pojęcia, gdyż od lat wielu podobnej katastrofy nie było, a prawdopodobnie — od czego zachowaj Boże — na tem się nie skończy! Z bólem serca przychodzi postawić sobie pytanie: „Kto temu nędznemu ludowi z pomocą przyjść raczy? Kto go ochroni od głodu i pozbycia się ostatniej sztuki inwentarza żywego, ażeby mógł zaspokoić należytości skarbowe i doczekać przyszłorocznych żniw plonów ze zasiewu, na który dziś grosza nie posiada? A gdzież inne, bodajby — jak to u górali — najskromniejsze, a niezbędne wydatki?

(Sądzimy, że znajdzie się w kraju naszym grosz do zaradzenia nędzy ludu w powiecie żywieckim. A zanim Wydział kraj. i namiestnictwo poczynią właściwe i wskazane w tym wypadku kroki, najlepiej byłoby datki dobrowolne przesyłać wprost do „Wydziału żywieckiej Rady powiatowej." *Przyp. Red.*)

Ślub. W kościele OO. Bernardynów we Lwowie odbył się 4 b. m. ślub p. Maryi Ruziczki z p. Alfredem Stroynowskim, urzędnikiem banku hipotecznego w Krakowie.

Wielka klęska elementarna nawiedziła powiat żółkiewski. Cała nadzieja rolników zniszczona. Wiadomości, jakie dochodzą o spustoszeniu, dokonanem przez nawalnicę, nie podobne są prawie do wiary. Wezbrane ulewą wody niosły pod Glińskiem kamienie wagi kilkunastu cetnarów; kilka domów jest formalnie zgruchotanych temi kamieniami, zaś w pięciu domach namuł sięga pod sufity, pokrywając wszystkie ruchomości mieszkańców. Prawie wszystkie studnie tak zamulone, że niema śladu, gdzie były. Starostwo żółkiewskie kazało natychmiast niektóre odkopać, gdyż ani ludzie, ani bydło nie miało wody. Ogrody i pola pokrywa warstwa namułu do $1\frac{1}{2}$ metra wysokości. Słowem klęska jest w Glińsku zupełna, a kilkanaście rodzin włościańskich już dziś nie ma co w usta włożyć.

Wypadek na kolei. *Kuryer Codzienny* donosi, iż w pociągu błyskawicznym kolei warszawsko-petersburskiej, dążącym w stronę Wilna, na stacyi Sokółka, w wagonie klasy I, znaleziony został martwym Michał hr. Plater. Przy denacie pieniądze i zegarek znaleziono w porządku, istnieje więc przypuszczenie, iż śmierć nastąpiła skutkiem ataku sercowego lub apoplektycznego. Podejrzenie zbrodni wykluczone. Celem wyjaśnienia wypadku wdrożono śledztwo.

Straszliwe morderstwo popełnionem zostało onegdajszej nocy na przedmieściu Mariahilf w Wiedniu. Ofiarą tegoż padła rodzina odźwiernego domu pod nr. 11 przy ulicy Sandwirthgasse, Rudolfa Emedera. Na pogrążonych w śnie małżonków, którzy nadto przyjęli do siebie na nocleg trzech swoich znajomych robotników fabrycznych: Jana Jahna, Karola Baumgartnera i Leopolda Hubla, z którymi mieli następnego dnia odbyć zamiejską wycieczkę, napadli niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy i w okrutny sposób nożami pomordowali oboje małżonków Emederów, tudzież obu robotników. Ostatni z nich najmłodszy Hubel uratował życie, schroniwszy się w ciemności pod kanapę. Zanim na odgłos strzałów rewolwerowych i jęków mordowanych ofiar pobudzili się mieszkańcy, złoczyńcy, którzy prawdopodobnie popełnili tę zbrodnię dla rabunku z góry uplanowanego, umknęli. Przerażeni mieszkańcy po otwarciu drzwi od mieszkania Emedera znaleźli tamże tylko cztery pławiące się w olbrzymiej kałuży krwi trupy.

Rozmiary zbrodni i bezprzykładne zuchwalstwo, z jakiem ją spełniono, wstrząsnęło całą ludnością Wiednia. Dom, w którym zbrodni dokonano, oblężony był przez cały dzień onegdajszy przez tłumy ludzi.

W lwowskim zakładzie głuchoniemych odbył się w sobotę zwykły doroczny popis wychowanków wobec dyrekcyi zakładu i licznej publiczności. — Z grona dyrekcyi obecni byli ks. Jan Mazurak dyrektor, radca magistratu p. Emil Cossa, oraz inspektor szkół p. Mieczysław Baranowski. Popis zrobił bardzo dobre wrażenie. Nieszczęśliwe dzieci, mimo dotkliwego kalectwa, zdradzają umysły pogodne i względnie bardzo ożywione; odpowiadały też na pytania, zadawane im w rozmaitych działach nauki ochoczo, bądź usiłowaną wymową, bądź znakami mimicznemi. Nauczycielom i nauczycielkom tych biednych dzieci należy się uznanie za trud ich niezwykły i cierpliwość rzeczywiście niezmierną. Obecny na popisie p. M. Baranowski, który przed dwoma laty zwidzał podobny zakład w Paryżu, wyraził się o pracy grona nauczycielskiego zakładu tutejszego niezwykle pochlebnie. W roku ubiegłym pobierało w zakładzie naukę 72 wychowanków, chłopców i dziewcząt, a mianowicie w nauce religii, wymawiania, poznawania mowy z ruchu ust, czytania i pisania w języku polskim, rachunku, rysunku, szewstwa i krawiectwa (w oddziale męskim), robót ręcznych (w oddziale żeńskim), wreszcie gimnastyki. Dochody zakładu w r. 1890 wynosiły 17.290 złr. 42 ct. Składały się na tę sumę mianowicie: subwencya krajowa 8900 złr., subwencya gminy 2000 złr. (nadto daje gmina 10 sągów drzewa), miasto Bochnia dała 52 złr. 50 ct. gmina m. Brzostka 4 złr. 20 ct., gmina m. Wadowic 10 złr., galic. kasa oszczędności 500 złr. a p. Zachorski Konstanty 300 złr. Oprócz tych stałych subwencyj otrzymał zakład w r. 1890 jednorazowo: dar śp. Anieli Mroczkowskiej w kwocie 500 złr., dar ś. p. Franc. Kozłowskiej 200 złr. i legat ś. p. Schmidta w kwocie 2000 złr. Zakład otrzymał w ostatnich czasach zapisy znaczne, mianowicie: ś. p. Waleryana Czaykowskiego 10.000 złr i p. Golejewskiej Czarkowskiej 20.000 złr. Zapisy te jednak nie zostały jeszcze zrealizowane. Wydano na realność we Lwowie 1508 złr. 18 ct., utrzymanie wychowanków 6959 złr. 72 ct., koszta zarządu 9805 złr. 41 ct., na wydatki przygodne 158 złr. 89 ct., razem 18.432 złr. 90 ct. Majątek zakładu w roku 1890 wynosił 146.880 złr. 17 ct. Popis zakończył się wyszczególnieniem i obdarowaniem celujących wychowanków.

Głód w Rosyi. Rosyjski minister skarbu przedstawił niedawno finanse Rosyi w świetle jaknajkorzystniejszem, a tymczasem lud cierpi głód. Klęska szerzy się coraz bardziej, do obecnej chwili objęła już jakie dziesięć gubernij. Wszystkie pisma rosyjskie zabierają głos w tej mierze. *Birż. Wied.* piszą: „Nieurodzaj dotknął głównie te gubernie, które były nieomal zapasowym magazynem zbożowym dla obu stolic i głównych centrów przemysłowych. Niema żyta w Saratowie, Samarze, Tambowie, Symbirsku, Orle, Kazaniu i Penzie, i nie będzie go w całym okręgu w okolicy Moskwy. Niewątpliwie jest to stan rzeczy bardzo poważny i poważnych też wymaga zabiegów. Niedobór żyta sięga 25,000.000 czetwerti".

Błogie skutki podróży carewicza po Syberyi. Czasopismo *Free Russia*, organ Towarzystwa przyjaciół wyswobodzenia Rosyi, otrzymało korespondencyę z Syberyi, w której donoszą, że podróż carewicza, dzięki nadmiernej gorliwości czynowników, stała się dla tego kraju prawdziwą klęską. I tak, przedewszystkiem policya i prokuratorya, chcąc okazać gorliwość, wymyśliła przed samym przyjazdem carewicza spisek na jego życie; tymczasem w Petersburgu nie akceptowano tego wymyślonego spisku, dano kilku gubernatorom porządnego nosa i nakazano przerwać śledztwo. Nim nadszedł jednak taki rozkaz z Petersburga, zalali biednym zesłańcom politycznym czynownicy tyle sadła za skórę, że jeden z nich, niejaki Sankowskij, otruł się w więzieniu w Akatni. Nadto pod względem ekonomicznym podróż carewicza rujnuje kraj, a wszystko dzięki niedorzecznym pomysłom czynowników.

Nakazali oni, aby na każdej stacyi pocztowej gromadziły się banderye z miejscowych mieszkańców po 100 do 300 osób i towarzyszyły carewiczowi w podróży. Że jednak dzikiego pospólstwa syberyjskiego nie można było przedstawić od razu carewiczowi, więc kazano tym banderyom zgromadzić się wcześniej, aby na stacyi pocztowej wyćwiczyć je w jeździe regularnej za powozem carewicza. Że zaś nie wiedziano dokładnie, kiedy carewicz przybędzie, a zamach w Japonii znacznie odroczył jego przyjazd, w Syberyi zaś nie rozchodzą się wiadomości tak szybko, jak w Europie i są stacye pocztowe, na których dotąd jeszcze nie wiedzą nic o zamachu, więc z tych przyczyn banderye owe już od 4 miesięcy uczą się na niektórych stacyach i czekają na carewicza, a rozjechać się tym biednym ludziom pod surową karą nie wolno.

Podziękowanie. Pan M. Żenczykowski introligator z Krakowa, oprawił dla Czytelni ludowej w Cieszynie 100 tomów książek bezinteresownie. Tak za sumienne wykonanie powyższej pracy, jak nie mniej za tak hojne wspomożenie naszej Czytelni, Wydział Czytelni składa zacnemu ziomkowi serdeczne podziękowanie.

Za Wydział Czytelni ludowej: *M. Gromek, W. Giełdanowski* zastępca przewodniczącego.

Datki na cele Towarzystwa Wzaj. Pomocy uczni uniwersytetu Jagiell. z okazyi 25 rocznicy jubileuszowej nadesłali: pp. Nestor Bucewicz z Warszawy 100 złr.; Kazimierz Krzyżanowski 25 złr.; dr. J. Barzykowski z Rzeszowa, hr. Juliusz Ozdoba Florkiewicz z Młoszowic, prof. dr. Edmund Krzymuski po 10 złr.; dr. Jabłonowski z Burgas 10 złr. 36 ct.; Ludwik Turnau, dr. Józef Orłowski z Przemyśla po 5 złr.; prof. dr. Fryderyk Zoll, Mieczysław Szybalski z Krakowa po 3 złr. Z wyraźnem przeznaczeniem na fundusz chorych przesłali: N. N. 25 złr, prof. dr. Bolesław Ulanowski 20 złr.

Na dom akademicki otrzymaliśmy jeszcze w maju na pamiątkę 100 rocznicy konstytucyi 3 maja od ks. S., naszego długoletniego przyjaciela i dobroczyńcy 100 zł.

Ogłaszając niniejszem datki te składamy w imieniu Towarzystwa wszystkim powyżej wymienionym Panom nasze serdeczne i głębokie podziękowanie za ich tak szczerą i szlachetną pomoc i poparcie moralne. Za Zarząd: *Jacek Tyrała* prezes, *Kazimierz Marowski* sekretarz.

Składki. Dla N. B., Wielopole 11, drzwi 9 złożyli: F. B. 1 złr., Kółko urzędników dyrekcyi kolei państwowej 3 złr. 31 ct.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Pamiętnika II-go Zjazdu historyków polskich we Lwowie** tom II, obejmujący stenograficzne sprawozdania z przebiegu obrad, opuścił prasę drukarską i został rozesłany wszystkim uczestnikom Zjazdu. Oba tomy „Pamiętnika" (I obejmujący referaty, II obrady Zjazdu) są jeszcze do nabycia w Administracyi (Lwów, ulica Zimorowicza l. 7) po cenie zniżonej 4 złr.

— **P. Bronisław Grabowski**, znany podróżnik, autor i poeta, wystawił w warszawskim teatrzyku „Eldorado" swą najnowszą sztukę ludową pod tyt. „Nastusia". Jest to 4 aktowy utwór z tańcami i śpiewami. Prasa warszawska wyraża się nader pochlebnie o wartości utworu.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya pocztowa ogłasza: Wskutek upoważnienia ministerstwa handlu z dnia 20 kwietnia 1891 l. 9818 urządza się z dniem 1 sierpnia 1891 służba doręczenia posyłek pocztowych (frachtów) do domu adresatów, w okręgu doręczeń głównego urzędu pocztowego i telegraficznego w Krakowie, pod następującemi warunkami:

Każda posyłka bez różnicy wagi, nadchodząca pocztą do głównego urzędu pocztowego i telegraficznego w Krakowie z przeznaczeniem do doręczenia w obrębie miasta Krakowa, a zatem i każda posyłka, podlegająca ocleniu, będzie stronom, któreby wyraźnie nie objawiły życzenia i nadal odbierać nadchodzące dla nich posyłki przy samym urzędzie, albo sama opłacać cło — przez osobnych doręczycieli do domu dostawiona. Wyjęte od tego sposobu doręczenia są wszelkie posyłki z pieniędzmi, z kosztownościami, papierami wartościowemi, dokumentami i t. p., które jak dorąd adresatom, lub ich pełnomocnikom, będą doręczane przez listonoszów, również jak i te posyłki, których uwolnienie od cła wymaga osobnych formalności, jak n. p. tytoń, leki i t. p. Te ostatnie posyłki będą tylko awizowane.

Nowe koleje lokalne. Baron Aleksander Popper otrzymał pozwolenie na przedsięwzięcie przedwstępnych robót technicznych, celem przeprowadzenia kolei lokalnej z Radowiec przez Mardzinę, Górny Horodnik, Wików i Straże do Delatyna.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 7 lipca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	10·30	10·75
Żyto	8·40	8·85
Jęczmień	7·15	7·70
Owies	7·50	7·70
Groch	8·—	10·—
Tatarka	7·50	9·—
Proso	6·—	7·50
Fasola	8·—	11·—
Jagły	13·—	16·—
Siano		2·40
Siano nowe		1·60
Słoma		2·60
Ziemniaki za hektolitr	2·40	2·60
Jaja za kopę	1·10	1·20
Masło za garniec	2·50	3·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		80·—
Okowita na 80° " " "		75·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 8 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·2 mm	739·4 mm	739·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,6	+16°,3	+21°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	SW 1	SW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	88 %	88 %	68 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	4	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 8 lipca. Piniński przesłał sprostowanie do *Neue Fr. Presse* i *Deutsche Ztg.* tej treści, że zapowiedział on na posiedzeniu Koła w dniu 5 lipca b. r., że wygłosi podczas dyskusyi budżetowej mowę przy ministerstwie oświaty, w której trzymać się będzie ściśle programu Koła polskiego. W mowie swej trzymał się też Piniński ściśle wytycznych punktów, jakie poprzednio w Kole zgłosił, co też stwierdził prezes Jaworski.

Wiedeń, 8 lipca. Jak wiadomo, w następstwie ustawy propinacyjnej dominium Nadworna zakupione została przez państwo. Otóż dla administracyi tego dominium utworzony został osobny urząd administracyjny, który bezpośrednio zależeć będzie od ministerstwa rolnictwa.

Wiedeń, 8 lipca. Minister handlu zarządził, ażeby z powodu wybuchu cholery w Aleppo i Massawie, okręta, przybywające z zatoki Aleksandretty i z portów Morza Czerwonego, poddawane były siedmiodniowej obserwacyi lekarskiej.

Minister węgierski wydał także podobne rozporządzenia.

Wiedeń, 8 lipca. (*W Izbie poselskiej.*) Przy rozprawie nad przedłożeniem o *Lloydzie* przedstawia Bacquehem, że położenie finansowe *Lloyda* znacznie się pogorszyło, co spowodowało rząd tę wspólną dotąd instytucyę zamienić na wyłącznie austryacką, a równocześnie dokonać jej sanacyi i postawić ją w tem położeniu, aby zadaniu swemu podołać mogła. Minister wyłuszcza korzyści tego projektu i odwołuje się co do tego na miesięczne podróże do Hiszpanii, które wynoszą więcej, niż 189.000 mil morskich.

W odpowiedzi na wywody Pradego zauważył Bacquehem, że żądanie jego, aby rząd zajął decydujące w sprawach *Lloyda* stanowisko, jest właśnie argumentem, przemawiającym za przedłożonym projektem.

W odpowiedzi Borcicowi zauważył minister, że przedłożenie, na jego oparte wnioskach, nigdy nie uzyskałoby uchwały Izby. Bacquehem stanowczo zastrzega się przeciw oświadczeniu Borcica, że rząd nadaje sobie pozory austryackiego: rząd jest austryackim i świadom jest tego, żeby austryackim był zawsze. Powoływanie ludności z krajów nadbrzeżnych do służby w *Lloydzie* praktykuje się już dawno. Wreszcie zaznacza minister, że utrzymanie *Lloyda* leży także w interesie Tryjestu. Minister spodziewa się, że *Lloyd* po swej sanacyi odda znakomite usługi fladze austryackiej. Przyrzeka gorliwe współdziałanie rządu i oczekuje, że Izba odpowie zadaniom, jakie handel narodowy stawia przedsiębiorczości austryackiej. (*Oklaski.*)

W dalszej rozprawie nad traktatem z *Lloydem* oświadcza się Lueger stanowczo przeciw dawaniu subwencyi państwowej, a poleca zakupić okręty *Lloyda* i upaństwowić żeglugę morską, co leży także w interesie siły zbrojnej. Jak długo podatki i cła uciskają ludność, nie może mowca głosować za użyciem podatków na akcyę ratunkową dla Towarzystwa, zrujnowanego z własnej winy. (*Ożywione oklaski ze skrajnej lewicy.*)

Kraiński oświadcza, że Polacy głosować będą za traktatem z *Lloydem* i wzywa rząd, aby przy układaniu taryf baczył, aby wywozowy handel galicyjski nie doznał szkody.

Uchwalono zamknięcie dyskusyi.

P. Adamek oświadcza, iż wyjaśnienia p. ministra handlu nie usuwają wszystkich wątpliwości, i dla tego głosować będzie za ponownem odesłaniem projektu do komisyi.

Referent Schwegel zaznacza, iż w sprawie tej chodzi nie o interesa jednostek, ani też nie o interes Lloyda, lecz o polityczny i militarny interes państwa, jako też o interes całego stanu handlowego. Pośpiech jest tu niezbędnym, gdyż raz utracone stanowisko Lloyda nie łatwo dałoby się odzyskać.

Wiedeń, 8 lipca. Minister Kalnoky powrócił z Morawy.

Cattaro, 8 lipca. Książę Czarnogóry i następca tronu odpłynęli z Tryestu na wojennym parowcu „Andrzej Hofer", który rząd austro-węgierski dał do rozporządzenia księciu Czarnogóry.

Kalocsa, 8 lipca. Pogrzeb kardynała odbył się wspaniale. Cesarza zastępował mistrz ceremonii Hunyady. Oprócz ministrów, sztabu wojskowego, komendanta korpusu Lobkowitza, przybyło na pogrzeb bardzo wiele deputacyj, a między niemi deputacya akademii umiejętności.

Budapeszt, 8 lipca. (*Z Sejmu węgierskiego.*) Gdy nikt już więcej do głosu się nie zapisał, zamknięto jeneralną rozprawę nad przedłożeniami administracyjnemi. Przemawiał jeszcze referent komisyi i 10 członków lewicy skrajnej, którzy postawili ostateczne wnioski.

Paryż, 8 lipca. Donoszą z Grenoble, St. Etienne, Rouen i Calais, że z powodu zamierzonego nałożenia cła na przędzę bawełnianą, panuje zarówno między robotnikami, jak właścicielami wielki niepokój, gdyż obawiają się, że trzeba będzie wiele fabryk zamknąć.

Paryż, 8 lipca. Zastępcy mocarstw starają się porozumieć co do wspólnej akcyi wobec rozruchów w Shanghai. Dekret bowiem, wydany w tej sprawie przez cesarza, okazał się bezskutecznym.

Windsor, 8 lipca. Cesarz zwiedził park w towarzystwie księcia Walii i innych członków rodziny królewskiej.

Windsor, 8 lipca. Z powodu niepogody cesarz porzucił zamiar uczestniczenia w uroczystościach na Tamizie.

Wieczorem dano w pałacu wspaniałą kolacyę, na którą zaproszono 140 osób. Królowa zajęła przy stole pierwsze miejsce, po prawej ręce królowej siedział cesarz, po lewej ręce cesarzowa, a dalej książę i księżna Walii, książę i księżna Edynburscy i t. d. W liczbie zaproszonych był także lord i lady Salisbury, hrabia i hrabina Deym i ambasador rosyjski Staal.

Windsor, 8 lipca. Cesarz niemiecki darował królowej angielskiej swój portret naturalnej wielkości w uniformie admirała angielskiego.

Londyn, 8 lipca. W Izbie niższej oświadczył Fergusson, że w tym czasie przyszło do wymiany zdań między Francyą i Anglią w sprawie utrzymania *status quo* na wodach morza Śródziemnego. Bliższe wyjaśnienia nie nadają się do ogłoszenia ich szerszej publiczności.

Labouchère zapytuje, czy przez to należy rozumieć, że rząd francuski został powiadomiony o zgodności zapatrywań Anglii z Włochami. Fergusson odpowiada, że interpelujący nie może więcej domagać się nad to, co już usłyszał. Fergusson oświadczył następnie, że układ handlowy między Anglią a Chinami jeszcze nie został ogłoszony.

Londyn, 8 lipca. *Times* donosi, że rząd rosyjski postanowił popierać projekt Hirscha, ułatwiający wychodźtwo żydów do Argentyny, Syryi i Azyi Mniejszej.

Cetynia, 8 lipca. Książę czarnogórski, następca tronu Danilo, pojechali do Heidelbergu, gdzie księżna Milena podda się operacyi.

Rzym, 8 lipca. Dzienniki donoszą, iż na delegatów do rokowań w sprawie traktatu handlowego mianowano: sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych Malvano i po jednym przedstawicielu ministerstwa handlu i ministerstwa skarbu, mianowicie panów Miraglia i Stringher'a.

Madryt, 8 lipca. Senat hiszpański przyjął znane projekta bankowe.

Sing-sing, 8 lipca. Rozeszła się tutaj pogłoska jakoby przy wczorajszem traceniu skazańca dwa razy musiano puszczać prąd elektryczny, ponieważ delikwent po pierwszym prądzie dawał jeszcze znaki życia i ciało zaczęło się palić. Lekarze jednak przeczą tym pogłoskom i powiadają że śmierć nastąpiła natychmiast bez boleści.

Sing-Sing, (w Ameryce północnej) 8 lipca. Wczoraj stracono tutaj zbrodniarza aparatem elektrycznym. Śmierć nastąpiła natychmiast, aparat działał zupełnie dobrze.

Nowy Jork, 8 lipca. Parowiec *Servia*, na którym wracać miał grecki następca tronu Jerzy, przybył wczoraj uszkodzony na wyspy..... (*nieczytelne w telegramie; przyp. red.*) i wróci do naprawy do Nowego Jorku.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 8 lipca 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	40
Zjednoczony dług w srebrze	92	50
Austryacka renta złota	111	—
5 % austryacka renta (marcowa)	102	75
Akcye banku austro-węgierskiego	1033	—
Akcye kredytowe	296	55
Londyn	117	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	32
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	76

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Nędza. Matka 7-ga drobnych dzieci, przy tem słabowita nie jest w możności tyle zapracować, aby się choć nędznie wraz z dziećmi utrzymać. Nie widząc innego sposobu ulżenia swej nędzy, udaje się do ludzi litościwych, aby ją w tej nędzy wyjątkowej wspomogły.

Franciszka Kornaszewska, zamieszkała w Krakowie pod l. 15 przy ulicy św. Gertrudy, w suterenach.

Rozkład jazdy
pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie obliczony według zegaru krakowskiego, — ważny od 1 czerwca 1891.

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Tarnowa-Orłowa (względnie według potrzeby nawet ze Lwowa) tylko od 1/7 do 15/9 osobowy godz. 5 min. 19
Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 6 min. 24.
Z Bonarki-Wadowic: mięszany godz. 10 min. 59.
Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.
Z Oświęcima: osobowy godz. 7 min. 27.
Z Wiednia: pospieszny godz. 7 min. 47 — osobowy godz. 10 min. 8.
Z Warszawy: pospieszny godz. 7 min. 47.
Z Tarnowa: osobowy godz. 11 min. 18.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowy godz. 2 min. 37 i godz. 6 min. 4, pospieszny godz. 9 min. 42.
Z Bonarki-Husiatyna: mieszany godz. 4 min. 34.
Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22
Z Wieliczki: mięszany godz. 7 min. 39. (Ten pociąg od 25/6 do 15/9 przywozi z Płaszowa pociąg kąpielowy kolei państwowej.)
Z Wiednia: pospieszny godz. 9 min. 4 — osobowy godz. 10 min. 4.
Z Krzeszowic: od 7/6 do 27/9 w niedziele i święta osobowy godz. 8 min. 37.

Na przystanku Zwierzyniec.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 8 rano, godz. 10 min. 43 rano i godz. 4 min. 18 po południu.

Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 min. 37 rano, godz. 2 min. 42 po południu i godz. 7 min. 32 po południu.

Kraków, dnia 8/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	130	—	131	50
Marki niemieckie za 100 mar.	57	20	57	60
20-to frankówka złota	9	24	9	30
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	50	99	25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	60	105	20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	50	94	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	80	99	30
5% Obligi komunalne " " I Emis.	100	80	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	50	98	50
4% " " " " II Em.	95	50	96	25
5½% " " " "	99	50	100	—
5% " " Banku hip. z prem. 10%	108	80	109	30
5% " " " zwr. za 40 lat	100	70	101	20
4½% " " " "	98	40	99	—
5% " " Król. Pol. za rubli 100	100	—	101	—
4% " likwidac. " " 100	96	—	97	30

Lwów, dnia 7/7.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	301	—	304	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	60	101	30
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	90	99	60
4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	60	100	30
4% " " " " okr. 56 złr. 100	95	50	96	20
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k	104	60	105	30
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	50	94	20
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	10	101	80
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	50	99	20

Warszawa, dnia 7/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	10	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100	101	60	—	—
5% " " " II Em. " " 100	101	25	—	—
5% " " " III Em. " " 100	100	80	—	—
5% " " " IV Em. " " 100	100	75	—	—

Wiedeń, dnia 7/7.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	92	40	92	60
5% " " srebrna za złr. 100	92	45	92	65
4% " " złota za złr. 100	111	20	111	40
5% " " papier. nowa za złr. 100	102	65	102	85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	134	—	134	75
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	139	25	139	75
4% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	149	25	149	75
" z r. 1864 bez % całe za 100	179	—	179	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	101	50	101	70
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. " " 100	138	50	139	—
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) " " 100	131	20	131	50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	75	94	25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	50	105	50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92	—	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	60	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99	—	99	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101	—	101	50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	102	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	50	113	80

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Basylika na 5 złr. w. a.	6	80	7	10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	186	50	187	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	—	22	30
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	50	17	90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	75	12	—
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	—	20	75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	26	75	27	75

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr	157	75	158	25
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr	112	—	112	50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	295	25	295	75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr	342	25	342	75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr	210	50	211	50
30·—	Laenderbank na 200 złr.	211	50	212	—
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	1028	—	1032	—
12·—	Unionbank na 100 złr	235	25	236	25
17·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr	2740		2750	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr	212	—	212	50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	241	—	242	—

Główny skład mąki kościanej i wszelk ch nawozów sztucznych wysoko procentowych.

Ważne! Ważne!

PIERWSZA AGENCYA MASZYN ROLNICZYCH
FRANCISZEK ALBIN
w Podgórzu, ul. Rękawka, L. 159 (obok kościoła).



poleca **na spłaty** siewniki, młocarnie, kieraty, młynki (Backera), grabiarki (Tiger i Hollingsworth), sikawki ogniowe, pompy, rury, triery, locomobile, maszyny do szycia, oraz **główny skład mąki kościanej** i wszelkich sztucznych **nawozów** wysoko procentowych.

Cenniki i próbki wysyła się na żądanie gratis i franco 1492 8 0

Główny skład mąki kościanej i wszelkich nawozów sztucznych wysoko procentowych.



H. NIEMETZ
mechanik i specyalista
Kraków, Sukiennice, 30,

poleca Szanownej Publiczności

bicykle angielskie.

ROWERY:

New Rapid Safety Nr. III z gumą Cushion Tyres zł. 320
New Rapid Safety Nr. I . . . . zł. 280
New Rapid Safety Nr. IV . . . . zł. 270
Sparkbrook Special Safety z gumą Cushion Tyres zł. 320
Sparkbrook Safety Nr. I . . . . zł. 260
Sparkbrook Rekord Safety . . . . zł. 215
Broks Special Safety . . . . zł. 180

Marki wiedeńskie.

Universal Safety . . . . zł. 135
Diamand Safety itp.

Warunki wypłaty 1/5 z góry, 10 zł. miesięcznie. — Gotówką 10% rabat i franco do każdej stacyi.

Kupującym arena i instruktor gratis do dyspozycyi. 1332 12 12

Do napraw wszelkiego rodzaju parowy warsztat z zagranicznymi specyalistami.



W. STACHOWICZ
krawiec
cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 420 38 104

UNIFORMÓW
jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.



C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 lipca 1891 roku.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5 14 rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa
5.29 „ „ „ z Podgórza - Bonarki
2.05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] — do Oświęcima, do Wiednia.
2.44 „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
3.03 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
7.59 rano pociąg pospieszny z Krakowa [kolej Karola Ludwika] przez Tarnów do Orłowa.
7.59 rano pociąg pospieszny z Krakowa [kolej K. Ludwika]
8.23 „ „ osoby z Podgórza Płaszowa — do Mszany Dolnej.
9.00 rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
9·37 „ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa
9.59 „ „ „ z Podgórza - Bonarki — do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
4.15 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
5.00 „ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa
5.13 „ „ „ „ z Podgórza - Bonarki — do Żywca, do Mszany dolnej.
9.39 wieczór pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Ludwika] do Orłowa, Koszyc.
6.55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
7.32 „ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa
7.55 „ „ „ z Podgórza - Bonarki — do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.15 rano pociąg osobowy do Krakowa [kolej Karola Lndwika] z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.
5.42 rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
5.56 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
6.02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
6·30 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika] — ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
9.23 przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
9.36 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa — z Żywca.
10·20 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
10.35 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
10.37 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]
11.14 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.] — z Wiednia, z Oświęcima.
3·56 po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
4·11 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
4.12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.] — z Budapesztu, Wiednia · Zwardonia. Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
7.10 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Płaszowa
7.35 „ „ „ do Krakowa [kolej K. L] — Z Mszany Dolnej.
8.30 wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
8.46 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Lndwika] — z Oświęcima przez Tarnów, z Koszyc, Orłowa.

Odjazd z Tarnowa:

12.16 w nocy pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
4.46 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.57 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.43 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Nowego Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12.15 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Jasła, Orłowa.
2 23 „ „ osobowy z Koszyc, Orłowa.
11·12 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym dostać można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1394 13

Wisznie i Czereśnie
z naszych dóbr 1675 2 3

Zborowice, Wacek (Morawa)

sprzedaje się **partyami** albo

cały zbiór wiszni
z wolnej ręki, o czem zawiadamia się na tej drodze chęć mających kupna. — Nadmieniamy, że wisznie są w najlepszym gatunku i dobre do transportu.

Bliższych wyjaśnień udziela **Fabryka cukru w Zborowicach.**

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

Romana Silberbacha
w Krakowie

róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza, L. 10,

naprzeciw Grand Hotelu poleca

Portland cement opolski marki F. W. Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Libau, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą ogniotrwałą.** 1390 16 25

Do

pierwszorzędnego hotelu
potrzebny

restaurator
bezzwłocznie.

Lokal składa się z obszernej sali, 3 gabinetów, kuchni, pokoiku na skład bielizny i naczyń, oraz z mieszkania złożonego z 2 pokoi, kuchni i przedpokoju.

Zgłaszać należy się do **kancelaryi Łazienek krajowych, ul. Zwierzyniecka, L. 6.** 1590 6 0

Uczeń
z V klasy gimnazyalnej, **z celującym postępem**, i 1660 3 3

medyk z V roku
poszukują na wakacye stosownego pomieszczenia na wsi jako **korepetytorowie do jednego** lub **dwóch uczniów.** Mogą się powołać na polecenia osoby powszechnie znanej.

Łaskawe oferty przyjmuje Adm. „N. Reformy“

Kamienica
dwupiętrowa, z oficyną, nowo wybudowana, w zdrowem miejscu położona, jest **z wolnej ręki do sprzedania.** 1624 4 6

Wiadomość w Adm. „N. Reformy“.



Oskara Gierk'ego
Wielki mechaniczno-automatyczny światowy teatr
w własnym, umyślnie na ten cel wybudowanym, elegancko urządzonym budynku

przy ulicy Dietla.

We czwartek 9 lipca i w następne dnie rozpoczyna się cały szereg przedstawień.

Początek o godz. 8 wieczór.

Codzień Wielkie Przedstawienie.

Program.

I akt. Zatoka neapolitańska z plastycznem wprowadzeniem całych setek mechan. figurek.

II Wielki pożar Moskwy w r. 1812. Wejście Napoleona z całą armią.

III akt. Automatyczne towarzystwo sztukmistrzów, między którymi szczególnie należy zwrócić uwagę na Blondina na linie, wielkiego Turka, murzyna i na koncert karykatur.

IV akt. Oddział obrazów, oświetlony światłem wapniu i gazem tleno-wodorowym.

Ceny miejsc: Miejsce zamknięte numerowane 60 ct., II miejsce 40 ct., III miejsce 25 ct., galerya 15 ct. Dzieci płacą na miejsce zamk. i na II połowę, na III 15, na galeryę 10 ct. Biletów dostać można od godz. 10 rano w kasie teatralnej. Otwarcie kasy o godz. 7, a początek przedstawienia o godz. 8 wieczór.

Orkiestra wojskowa c. i k. 56 pułku piechoty hr. Dauna.

1662 3 Z uszanowaniem **Oskar Gierke,** dyrektor i mechanik z Drezna.

Miejsce lecznicze „Vöslau“
w uroczem położeniu, w wschodnio-południowej stronie na przedgórzach wiedeńskich lasów, z rozległemi spacerami w lasach szpilkowych.

Koleją południową godzina jazdy od Wiednia, dziennie przechodzi średnio 60 osob. i posp. pociągów.

Ciepłota 24° C.

na choroby kobiece, hysteryę, hypochondryę i inne cierpienia nerwowe, na bezkrwistość na cierpienia dolnych części ciała, dla rekonwalescentów i t. p.

Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, Elektrotherapia, Gimnastyka i miesienie (Masage), 1152 10

Codziennie koncerta muzyki, bale itp. w Kursalonie.

Mieszkanie w hotelach: **Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz), Witzmann sen., Witzmann jun.** i wielu innych **willach i domach mieszkalnych.**

Lekarze: *Dr. J. Krischke, J. Veninger. — Sezon od maja do października.*

Początek kuracyi winogronowej od 1 sierpnia.

Portland Cement,
Gips murarski,
Wapno kufsztańskie,
Rury kamionkowe,
Posadzki cement. i steingut.,
Rynny betonowe,
Papę dachową,
Cegłę szamotową,
Piece kaflowe,

w ogóle wszelkie **materyały budowlane** utrzymuje na składzie i sprzedaje **bardzo tanio**

Nadgrobki
z piaskowca, marmuru, granitu i syenitu,

Płyty na kasy i stoły

z marmurów krajowych i włoskich, w różnym kolorze,

Posadzki marmurowe,

Groby familijne,

Figury kamienne, z terrakaty i z gipsu dla kościołów, cmentarzy i salonów,

Reperacye i odnowienie starych, uszkodzonych figur i wyrobów alabastrowych

Adolf Hochstim
majster kamieniarski, skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych,

Kraków, ulica Floryańska, 38. 1460 9 20



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski

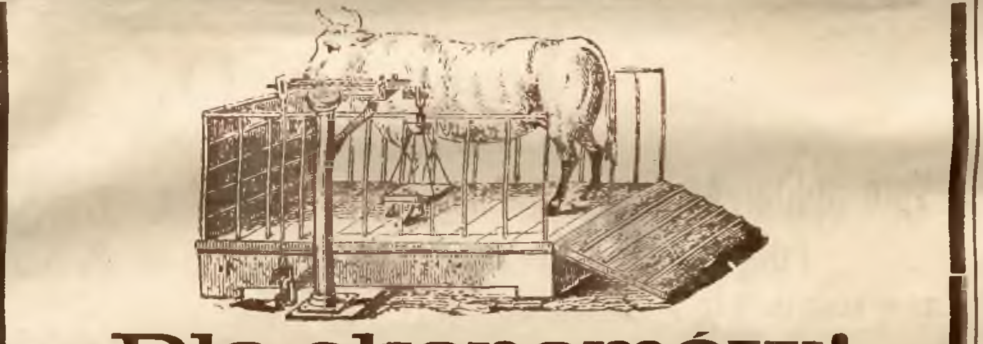
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21, filia ulica Floryańska, L. 4 i 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 zł. 25 ct., męskie od 4 zł. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 842 34 80



Dla ekonomów!
Najnowsze patentowe wagi pomostowe

na których można ważyć wszystkie przedmioty bez użycia ciężarków.

Siła: 10 000, 7.500, 6.000, 5.000, 4.000, 3.500, 3.000, 2.500 Kilogr.

Zmn. ceny: 850.—, 750.—, 600.—, 500.—, 400.—, 375.—, 350.—, 325.—

Najnowsze patentowe wagi bydła

na których można ważyć wszystkie przedmioty bez użycia ciężarków.

Siła: 2.500, 2.000, 1.500, 1.250, 1000, 750 Kilogr.

Zmn. ceny: 300.—, 250.—, 200.—, 175.—, 150.—, 125.—

Najnowsze patentowe wagi decimalne

na których można ważyć wszystkie przedmioty bez użycia ciężarków.

Siła: 2.500, 2,000, 1.750, 1.500, 1.250, 1 000, 750, 500. Kilogr.

Zmn. ceny: 130.—, 120.—, 100.—, 85.—, 75.—, 65.—, 55.—, 45.—

Siła: 250, 150, 100, 50 Kilogr.

Zmn. ceny; 35.—, 22.—, 18.—, 16.—

Najnowsze patentowe wagi ścienne z podwójną tabelką.

Siła: 40, 30, 20, 15, 10, 5, 3, 2, Kilogr.

Zmn. ceny: 35.—, 28.—, 20.—, 17.—, 14.—, 12.—, 10.—, 8.—.

Wszystkie ocechowane (10 lat zapewnienia).

L. Buganyi & Comp.
c. i k. skarbowy i kameralny dostawca, 979 12 12

WIEN, I. Seiterstätte, Nr 12, Hofgewölbe, WIEN.

Srebr. medal zasługi, Wiedeń 1888.

END i HORN
FABRYKA
wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych
w Wiedniu, III., Apostelgasse, Nr. 26—32,

dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowli jak: konstrukcye wiązania dachów, świetlniki, schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi, wszelkiego rodzaju okucia do drzwi i okien podług rysunku i w każdym stylu: żelazne okna dla fabryk, szop i stajen; bramy posuwające się po szynach, patentowane żaluzye stalowe najnowszej konstrukcyi z przyrządem zwijającym je, zasłony mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary (Traverse) w każdym profilu, szyny kolejowe do budowli, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.

Dla pp. ślusarzy wykonywają projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnemi dla tychże warunkami. 157 23 52

Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim

Telegramy: **„ENDHORN“ Wien.** **Telefon 766.**

ŚMIERDZONKA
zakład kąpielowy wód siarczanych
najprzyjemniejsze miejsce dla wypoczynku, tuż **przy Czerwonym Klasztorze nad Dunajcem,** u stóp uroczych Pienin, w pobliżu Szczawnicy, posiada **wyśmienitą restauracyę,** bardzo wygodne **pokoje gościnne,** wszystko po cenach bajecznie tanich. 1586 4 4

Wszelkich wyjaśnień udziela **Zarząd dóbr w Czerwonym Klasztorze,** poczta Subiechnitz na Spiżu.

Biuro Nauczycielskie

MARYI WYSOCKIEJ
ul. Floryańska, 33, 1463 3 4

mając rozliczne stosunki w kraju i zagranicą, zajmuje się umieszczaniem **guwernerów, guwernantek i bon,** narodowości polskiej, francuskiej i niemieckiej.

Majątki ziemskie
w Galicyi

morgów: 118, 170, 210, 270, 380, 400, 468, 540, 630, 800, 837, 863, 1084, 1300, 1864, 2795, 2977, 4000 i wyżej **pod przystępnemi warunkami do sprzedania,** jak również **kamienice w Krakowie w różnych cenach,** na 7% i wyżej, przy plantach i blisko Rynku głównego, **pod przystępnemi warunkami do sprzedania.**

Pałacyki, wille z ogrodami i t. p.

Bliższe szczegóły **w Biurze,** 26 lat istniejącem, p. **EDWARDA LIPINERA w Krakowie,** ul. Floryańska, 6. 1663 3 6

Konkurs.
C. k. Dyrekcya Zakładu karnego w Wiśniczu rozpisuje niniejszem konkurs **na posadę majstra piekarskiego** przy tymże Zakładzie.

Posada powyższa połączona jest z roczną pensyą 600 zł. w. a., płatną w miesięcznych ratach z dołu, bez prawa do emerytury. Ubiegający się o tę posadę obowiązani są swoje uzdolnienie świadectwami udowodnić. Pierwszeństwo mieć będą ci kompetenci, którzy swoje uzdolnienie jako byli wojskowi piekarze przy wojskowych magazynach wykażą. Termin do wniesienia podania na ręce Dyrekcyi oznacza się **najdalej do 31 lipca b. r.** 1606 3 3

Wiśnicz, 24 czerwca 1891 r.

C. k. Dyrekcya Zakładu karnego.

Uczestnikom wycieczki
do Pragi i Drezna
poleca **pomieszkania od 60 centów za dobę,** przyczem udziela jak najdokładniejszej informacyi za nadesłaniem 50 cent. w markach pocztowych **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 1680 2 0

Główny skład piwa
z bardzo eleganckiem urządzeniem, wraz z lodownią, do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 1665 3 3

Kamienica dwupiętrowa
z oficyną, blisko plant położona, przynosząca 6½ %, jest **do sprzedania.**

Bliższych wyjaśnień udzieli p. **Michał Gołąb, ul. św. Marka, 5, parter.** 1628 4 4

„EXSICCATOR“
środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci.

Broszurki bezpłatnie. 1583 5 10

Zarząd filii w *Krakowie, ul.* Gertrudy, L. 20, I piętro.

Agencya w Tarnowie.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, . Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Rucker'a i u Kalikst a Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kallaka i Franzosa: **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 136 28 0

Przewozu mebli
bez opakowania
wozami krytemi
w obrębie miasta i koleją, podejmuje się 1497 5 5

H. Mendelsohn
dom spedycyjny przy dworcu kolejowym w Krakowie.

Publiczne podziękowanie.

Wobec groźnego pożaru, spowodowanego uderzeniem pioruna w nocy z dnia 4 na 5 lipca w stodołę moją, i życzliwej pomocy, jaka mnie zewsząd spotkała, czuję się w obowiązku złożyć publiczne podziękowanie przedewszystkiem wójtowi gminy Prądnik Czerwony Grabczakowi, który z sikawką i ludźmi, pomimo ulewnego deszczu, przybiegł natychmiast z pomocą i energiczną pracą wiele przyczynił się do opanowania ognia. Dalej p. Bukowskiemu, rządcy dóbr Olsza, który również niezwłocznie przybył z pomocą, osobiście kierował dworską sikawką i nie opuścił pogorzeliska aż do zupełnego ugaszenia ognia, tudzież wszystkim ludziom, przybyłym z Rakowic i Prądnika Czerwonego, którzy pracowali szczerze i gorliwie przy gaszeniu ognia.

Muszę tu również nadmienić, iż robotnicy i robotnice, zajęci w fabryce cykoryi, stanęli co do jednego przy ratunku i odznaczyli się szczególną gorliwością i pracowitością. Wszystkim tym składam raz jeszcze publiczne podziękowanie słowami „Bóg zapłać". 1699 1

Antoni Rozmanit.

Zniżenie ceny wody Selterskiej.

Mamy przyjemność zawiadomić P. T. Publiczność, że

od 8 lipca b. r.

zniżamy cenę

wody Selterskiej

we flaszkach z 18 na 16 cent.

Po tej cenie nabywać można tę wodę w naszej fabryce, w tutejszych aptekach i innych składach.

Z uszanowaniem

K. Rząca i Chmurski

właściciele Zakładu fabr. wód mineral-sztucznych. 1693 1 3

Świeża, najlepsza, tegoroczna Oliwa Prowancka

(huile Vierge blanche)

już nadeszła do magazynu

Juliusza Grossego

w Krakowie. 1698 1 3

Ważne dla skrzypków!

Wyciąg z czasopisma muzycznego „Dalibor".

Praga, dnia 24 stycznia 1891.

Płocka tłumik (sourdino) „Vision"

dla skrzypców jest najnowszym oraz najlepszym tłumikiem do skrzypców.

Że przewyższa wszystkie w tym rodzaju używane, tego dowodem są mnogie pochwalne listy i polecenia naszych skrzypków, jako to **Karola Ondricka**, dalej wirtuoza na skrzypcach **Pabla de Sarasate**, który w ostatnich czasach w Rudolfinum koncertował, i przesłał bilet swój następującej treści:

Monsieur Antoine Plocek.

Pablo de Sarasate avec ses remerciments et félicitation pour la nouvelle sourdine qui est excellente. Praha, 18/I. 1891.

Polecamy ten tłumik najsumienniej w przekonaniu, że nim wszystkim skrzypkom wielką korzyść przyniesiemy.

Cena jednej sztuki do skrzypców w eleganckim futeraliku franko **1 złr. 50 cnt.**

W najbliższym czasie pojawią się też tłumiki do **wioli** i **wiolonczeli.** 1629 2 2

Wszelkie zamówienia uskutecznia tylko

A. Plocek, Chroustowice (Czechy).

Uprasza się kwotę do zamówienia załączyć.

Lwów, 21 stycznia 1888 r.

Wielmożny G. Hofstätter w Budapeszcie.

W załączeniu przesyłam należytość dla wyrównania Pańskiego rachunku. Zarazem nadmieniam, że nadesłane mi czerwone wino Erlauer, które nadeszło tutaj zupełnie zmarznięte, jest bardzo dobre. Z uszanowaniem

Dr. Franciszek Smolka,
Prezydent austr. Rady Państwa wł. r.

Przemyśl, 18 października 1887 r.

Szanowny Panie Hofstätter!

Niniejszem upraszam Pana uprzejmie i usilnie o łaskawe szybkie nadesłanie Pańskiego specyalnego lekarstwa 25—30 butelek starego tokajskiego wina dla mojej żony. Wczoraj właśnie wypitą została ostatnia butelka tego drogiego żywiołu bez mojej wiedzy, dlatego pospieszam z wysłaniem nowego zamówienia.

Z szacunkiem
Józef Holubars wł. r.

Biały Kamień, 22 października 1890 r.

Wielmożny G. Hofstätter w Budapeszcie.

Posyłam przekazem pocztowym należytość rachunku Pańskiego z 25 listopada b. r. Beczkę otworzyłem i jestem z wina zupełnie zadowolonym, gdyż jest czyste i dobre.

Z szacunkiem
Józef Riedl, c. k. poczmistrz wł. r.

Powołując się na powyższe otrzymane podziękowania, tudzież wiele innych, których z powodu interesu handlowego nie mogę ogłosić, również na przyznane mi 4 odznaczeniami, mianowicie w **Paryżu złoty medal, w Lincu złoty medal, w Kolonii n R. srebrny medal i w Salzburgu srebrny medal,** mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. Publiczności na tę okoliczność, ażeby w razie zapotrzebowania **prawdziwego naturalnego wina węgierskiego,** zechciała go zażądać zawsze od hurtownego handlu win **G. Hofstätter** w Budapeszcie-Steinbruch. Moje wina są do nabycia w pierwszorzędnych handlach win tudzież w aptekach kraju i zagranicą 586 20 20

Z wysokim szacunkiem

G. Hofstätter

hurtowny handel win, Budapest-Steinbruch.

Pomocnik buchalteryczny

poszukuje miejsca.

Zgłoszenia pod literami **N. B.** do Administracyi „N. Reformy". 1682 2 3

Kancelarya Dra Winklera

ul. Grodzka, 46, 1650 6 10

poszukuje odpowiedniej hipoteki dla

ulokowania 4000 złr.

Pośrednicy są wyłączeni.

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

otrzymała na skład główny nowe dzieło:

Stanisława hr. Tarnowskiego

Z doświadczeń i rozmyślań

napisane z powodu

25 rocznicy założenia „Przeglądu Polskiego".

Treść: **Nasze położenie polityczne:** Stanowisko w Europie, Stosunek do Rosyi, Prus i Austryi. — **Opinie i stronnictwa:** W ciągu wieku, Od lat dwudziestu pięciu, W chwili obecnej. — **Usposobienia i skłonności polityczne:** W miastach, na wsi, we dworach, w pałacach i w chatach. — **Usposobienia religijne:** W ciągu wieku, w chwili obecnej, Niektóre środki obrony. — **Niektóre złe zwyczaje:** Fałszywe budzenie ducha, Wykręty i podejścia, Przedwczesne politykowanie, Brak miary, Brak odwagi. — **Wnioski i przestrogi:** Dobre i złe znaki, Kilka powników politycznych.

Cena 2 złr. 40 centów. 1695 1 0

Rymanów

Zakład zdrojowo-kąpielowy

ze źródłami silnie słonemi, jod, brom i lit zawierającemi.

Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 20 maja, i dzieli się na trzy okresy. tj. I. od 20 maja do 19 czerwca, II. od 20 czerwca do 19 sierpnia, III. od 20 sierpnia do 20 września

W I. i III. okresie mieszkania w domach będących własnością Zakładu o 1/3 część tańsze. Od taksy zdrojowej uwolnieni być mogą tylko w I. i III. okresie ubodzy zaopatrzeni w świadectwo ubóstwa, przez c. k. Starostwo zatwierdzone.

Łazinki ulepszone, kąpiel zimna rzeczna lub natryskowa. 2 restauracye spacery wśród lasów szpilkowych, zabawy dla dorosłych i dla dzieci, muzyka zakładowa od dnia 20 czerwca, sklepy, piekarnia, rzeźnia itp. w Zakładzie.

Stacya „Rymanów" c. k. kolej państwowej odległa od Zakładu o 8 kilometrów, — poczta, telegraf, apteka w miejscu.

Lekarz zakładowy jest Dr. Józef Dukiet z Przemyśla, oprócz niego ordynują i inni lekarze.

Zakład rozsyła **wodę mineralną** ze wszystkich trzech źródeł, która na każde zamówienia bywa świeżo napełnianą, — **sól leczniczą** do kąpieli i do użytku wewnętrznego, tudzież **ług bromo-jodowy.**

Wszelkich objaśnień udziela i broszurki rozsyła

DYREKCYA

Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

(Przedruk nie będzie płacony.) 1082 7 8



Warszawska Pracownia gorsetów „à la Sirène"

Kraków, Grodzka 31.

Otrzymaliśmy z Paryża modele na nowy sposób kroju i szycia gorsetów, które bardzo pocieniają i robią artystyczną i elegancką figurę.

Leniuszki po 3 złr.

Na obstalunki z prowincyi uprasza się o podanie miary: I. objętość góry, II. w pasie, III. w biodrach i IV. długość z pod ramion do pasa. 1356 10

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

granaty, ametysty, topazy, moldawity, malachity itp.

Czeska agencya 827 34 120

Ferdynanda Hofmanna, ul. Grodzka, 26.

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza

Kraków, ulica Szewska, 15,

wyszedł **najnowszy, ilustrowany**

Przewodnik po Krakowie

z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób, zajmujących wybitniejsze stanowiska, ułożony przez

K. Bartoszewicza.

Wszystkie inne przewodniki, jako wydane przed dziesięciu laty, są przestarzałe.

Cena egz. 60 ct., w oprawie w płótno angielskie 85 ct.

Dla uniknięcia pomyłki należy wyraźnie żądać: **Przewodnika ułożonego przez K. Bartoszewicza.** 1361 11 0

Fabryka Pierwsza krajowa wyrobów betonowych

odznaczona medalem srebrnym.

Biuro i skład wszech potrzeb technicznych.

Wyrabia: **płyty cementowe, krążki betonowe do budowy studzien, rezewoirów, dołów kloacznych, rynny betonowe do kanałów, kanały różnych wymiarów, muszle pod rynny, schody, przykrywy na murki i słupy murowane, płyty gzymsowe, zbiorniki na wszelkie ciecze, betonowania sieni, chodników, stajen** itp.

Ma na składzie: **Cement, wapno hydr., rury steingut., posadzki marmurowe i steingutowe, klosety, pisoiry, zamknięcia hermetyczne, zlewy kuchenne, materyały przeciw wilgoci** i t. p.

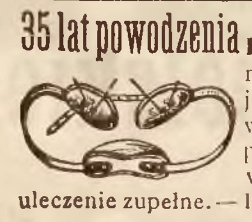
M. ZIELENIEWSKI, Inż.,

firma protokółowana

Kraków, Grzegórzki, L. 23.

Dla dogodności P. T. Odbiorców umieściłem w handlu Wgo Pana **J. F. Fischera, linia A—B, książkę,** w której można wpisywać wszelkie zlecenia. 1544 6 0

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców,* Ul. de l'Arbre-Sec, 46, w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bólu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYŃCZE franków **30**, PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją. 387 10 0

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niech się uda wprost do **fabrykanta**



Franc. Derbohlaw

Wien, IX., Pramergasse, 22.

Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie dobrze leżącą bieliznę męską i damską z poręczeniem dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczną ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną. Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.

Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 974 24 50

Najpiękniejsza pamiątka

ozdobiona 22 illustracyami pragskiego zakładu Husnika'

książka pamiątkowa z uroczystości

Złożenia zwłok

ADAMA MICKIEWICZA

na Wawelu.

Książka ta zawiera na 144 stronach wszystkie mowy wygłoszone w Montmorency, Zurychu, i Krakowie, najdokładniejszy opis sprowadzenia i złożenia zwłok wieszcza, nazwiska wszystkich delegatów na pogrzeb, bibliografię obchodu wykaz wieńców i t. d.

(Dziełko w całej polskiej prasie odznaczone powszechną życzliwością i uznaniem.)

Do nabycia we wszystkich księgarniach po **80 cent. za egzemplarz zwykły, 1 złr. za welinowy.** Z przesyłką poleconą o 20 centów wyżej. 1526 7 25

Skład główny w drukarni Związkowej w Krakowie.

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w Admin. „N. Reformy".

L. 1.930.

Ogłoszenie konkursu.

Przy **Magistracie miasta Wieliczki** opróżnioną jest posada **budowniczego miejskiego** z płacą roczną 600 złr.

W celu obsadzenia tej posady prowizorycznie, z prawem uzyskania stabilizacyi, rozpisuje się niniejszem konkurs do **d. 31 lipca 1891 r.** z tem nadmienieniem, że PP. Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, winni się wykazać świadectwami ukończonych studyów technicznych i że złożyli egzamina państwowe, nadto że są obywatelami państwa austryackiego, posiadają znajomość języka polskiego i niemieckiego. 1653 2 3

Wieliczka, 26 czerwca 1891 r.

Burmistrz *W. Koch.*

Rządca ekonomiczny

kawaler, lat 36, z kilkunastoletnią praktyką i dobremi dokumentami, szuka **posady zaraz.** Adres: **A. B.** poste rest. **Dembica.** 1651 3 3

Do wynajęcia.

Pokój duży, na Smoleńsku, 18, II piętrze, od 1 lipca. 1595 6 6

Mieszkanie: 2 pokoje (kuchnia w pokoju, na III piętrze, **ul. Szewska, 6.**

Przyjmie posadę

rządcy, kontrolora lub ekonoma

będąc żonatym i bezdzietnym, może się wykazać rekomendacyą i chlubnemi świadectwami z kilkunastoletniej praktyki gospodarczej. — W razie potrzeby może złożyć kaucyę.

Zgłoszenia pod lit. **H. F., w Towarzystwie Oficyalistów prywatnych we Lwowie.** 1656 3 3

Aviso.

Vom Militär-Aerar werden nach kaufmännischer Usance beschafft:

Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl.

12.400 Kubikmeter hartes Brennholz lieferbar:

im Monate	November und Dezember 1891, dann Jänner, Feber und März 1892	je 2000	Kubikmeter.
	April 1892	2400	Kubikmeter.

1. Die bezüglichen, deutlich abgefassten Verkaufsanträge, welche an kein kürzeres als ein **Impegno von 10 Tagen** gebunden sein dürfen, müssen bis längstens **6. August 1891 um 10 Uhr vormittags** bei der **Intendanz des 10. Corps in Przemyśl** eingebracht werden.

2. Die Verkaufs-Anträge können entweder **auf die ganze vorstehende Quantität** oder auch nur **auf kleinere Parthien** der ausgeschriebenen Bedarfsmenge bei Angabe der gewünschten Abstellungszeit gestellt werden und müssen mit einer 50 Kreuzer Stempelmarke versehen sein.

3. Die Abstellung des Brennholzes hat auf den **ärarischen Holzplätzen** nach Weisung des Verpflegs-Magazins zu erfolgen.

Zur Lieferung können gelangen: Roth- und Weissbuchen, Stein-, Zerr- und Weisseichen.

Der Verkäufer hat in seinem Verkaufsantrage anzugeben, welche **Baumgattung** des harten Brennholzes er abstellen wird.

4. Für jede in den festgesetzten Lieferungs-Terminen und in der bedungenen Qualität abgestellte Brennholz Rate wird **die Zahlung beim Verpflegs-Magazine** nach Massgabe des Usancenheftes **geleistet werden.**

5. **Der Intendanz unbekannte Unternehmer** haben zu veranlassen, dass über ihre **Solidität und Leistungsfähigkeit ein Zeugniss** — wenn sie protocollirte Firmen haben von der Handels- und Gewerbekammer, sonst aber von der zuständigen k. k. politischen Bezirks-Behörde — **auf ämtlichem Wege bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl,** rechtzeitig einlange.

6. **Verkäufer, welche der Intendanz nicht hinlänglich bekannt sind,** haben die Erfüllung der eingegangenen Verpflichtung durch den Erlag einer **Caution in der Höhe von zehn Prozent** des nach den genehmigten Preisen entfallenden Werthes der erstandenen Lieferung zu versichern. **Diese Caution hat der Verkäufer mit dem Schlussbriefe beizubringen.**

7. Die scalamässigen **Quittungs-Stempel werden von der Heeres-Verwaltung beigebracht.**

8. **Das Holz muss die für die Verpflegung des k. u. k. Heeres vorgeschriebene Qualität** haben und es wird in dieser Beziehung dann rücksichtlich der **näheren Bedingungen,** welche den Kaufabschlüssen zur Grundlage zu dienen haben, auf das für die vorliegende Ausschreibung ämtlich ausgefertigte und **bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl aufliegende Usance-Heft vom 30. Juni 1891 hingewiesen.**

Diesbezügliche Informationen können auch beim Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl eingeholt werden, woselbst auch die vorgeschriebenen **Usancen-Hefte gegen Erlag von 4 (vier) Kreuzer für jeden einzelnen Druckbogen gekauft werden können.**

Die Verkäufer haben in Verkaufsantrage und in dem nach Genehmigung ihres Anbotes auszustellenden Schlussbriefe ausdrücklich anzuführen, dass in allen, im Verkaufsantrage beziehungsweise im Schlussbriefe nicht besonders besprochenen Punkten die Abwickelung des Kaufgeschäftes nach dem für den vorstehenden Bedarfsfall von der Intendanz des 10. Corps unter **Nr. 4050 vom 30 Juni 1891 ausgefertigten und dem Verkäufer in vollem Umfange bekannten Usance-Hefte für Käufe von Militär-Verpflegs-Artikeln nach kaufmännischer Usance** stattzufinden hat.

9. **Nachträglich, oder im telegrafischen Wege** einlangende Verkauf-Anträge, sowie solche, welche den **gestellten Bedingungen nicht entsprechen, werden nicht berücksichtigt.**

Przemyśl, am 30 Juni 1891,

1684 1 **Von der k. u. k. Intendanz des 10 Corps.**

Doniesienie.

Skarb wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

Dla magazynu zaopatrzenia wojska w żywność w Przemyślu.

12.400 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego, z którego ma być odstawionych

w miesiącu	Listopadzie i Grudniu 1891, potem Styczniu, Lutym i Marcu 1892	po 2000	metrów kubicznych,
w Miesiącu kwietniu 1892		2400	" "

1. Dotyczące dokładnie ułożone podania cen sprzedaży, które nie powinny na krótszy termin zobowiązywać **nad 10 dni,** mają być oddane najpóźniej do dnia 6. sierpnia 1891 o godzinie 10 przed południem w biurze **Intendantury 10 Korpusu w Przemyślu.**

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo **na całą zwyż podaną ilość** albo też **na mniejsze partye** rozpisanej ilości potrzebnej, a w nich ma być dokładnie oznaczony termin żądanej odstawy; prócz tego podania muszą być zaopatrzone marką stemplową na 50 ct.

3. Odstawa drzewa opałowego ma się odbyć według wskazówek Magazynu zaopatrzenia wojska w żywność **w rządowych miejscach na skład drzewa przeznaczonych.**

Odstawionemi mogą być: drzewo bukowe, grabowe, dębowe (Stein-, Zerr- und Weisseiche.)

Sprzedający ma w swem podaniu wyszczególnić, jaki **gatunek** twardego drzewa opałowego zamierza odstawić.

4. Za każdą w ustanowionych terminach i w umówionej jakości, odstawioną ratę drzewa opałowego, **wypłaci magazyn zaopatrzenia wojska w żywność, należytość podług ustanowień zeszytu warunkowego** *(Usance Heft).*

5. **Każdy c. i k Intendanturze nieznany przedsiębiorca** ma się postarać o to, ażeby **świadectwo jego rzetelności i możności dostawy** — wystawione, w razie, jeżeli jest protokółowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w innym zaś razie przez dotyczącą Władzę polityczną — **w drodze urzędowej do Intendantury 10 Korpusu w Przemyślu** przed rozprawą przesłane zostało.

6. **Przedsiębiorcy, nieznani dostatecznie Intendanturze** — mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem **kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucyą ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego *(Schlussbrief.)*

7, Przepisane **należytości stemplowe od kwitu ponosić będzie Zarząd wojskowy.**

8. Drzewo musi być pod względem jakości posiadać własności przepisane dla tegoż artykułu i zwraca się uwagę odnośnie do tychże, jakoteż wszelkich **bliższych warunków** mających służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży, **na zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim** *(Usance Heft)* **z dnia 30 czerwca 1891 roku,** który dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony — **w biurze Intendantury 10 Korpusu w Przemyślu** się znajduje i przez każdego przejrzanym być może.

Dotyczące informacye mogą być również udzielone w Kancelaryi magazynu zaopatrzenia wojska **w Przemyślu,** gdzie także mogą być wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem (4) centów za każdy pojedynczy arkusz druku.

Każdy ubiegający się ma w swem podaniu cen i po zatwierdzeniu tegoż w mającym się wystawić liście ugodowym *(Schlussbrief)* wyraźnie oświadczyć, że się poddaje odnośnie do wszystkich w jego podaniu cen, a względnie w liście warunków sprzedaży *(Schlussbrief)* nie umówionych szczegółowo punktów, dotyczących załatwienia jego interesu sprzedaży **w zupełności tym postanowieniom, jakie zawarte są w zeszycie warunków sprzedaży** *(Usance-Heft)* wystawionym przez Intendanturę 10 Korpusu **pod Nr. 4050 z daty 30 czerwca 1891 r. dla zakupna artykułów żywności dla wojska zwyczajem kupieckim.**

9. **Podania cen nadeszłe zapóźno lub drogą telegraficzną,** jakoteż takie, które **warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.**

Przemyśl, dnia 30 czerwca 1891,

Z c. i k. Intendatury 10 Korpusu.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.